

10

1968

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
Od Redakcji	289
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Doksztalcanie i doskonalenie bibliotekarzy w 1969 roku	290
STEFANIA JARZĘBOWSKA. Intensyfikacja wymiany doświadczeń w zakresie pracy instrukcyjno-metodycznej	294
LUCJAN BILIŃSKI. Literatura rolnicza w bibliotekach publicznych. Uwagi w sprawie uzupełniania i selekcji	295
EDWARD ZYCH. Roczna statystyka czytelnictwa szkolnego w Bibliotece Liceum Ekonomicznego i Technikum Hotelarskiego im. O. Langego w Jeleniej Górze	298
PISARZE DZIEJÓW NAJNOWSZYCH:	
BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA. Wojna, tatr i książki. Rozmowa ze Stanisławem Marczakiem-Oborskim	303
WSRÓD KSIĄZEK:	
Rocznik Literacki 1966 (Rec.: B)	306
Jasne myśli — w prostych słowach. WITOLD DOROSZEWSKI: O kulturę słowa. Poradnik językowy (Rec.: B)	308
Z TERENU:	
STANISŁAW POLANOWSKI. 20 lat MBP w Chocianowie	310
ZDZISŁAW BIELEŃ. Wizyta bibliotekarza w punkcie bibliotecznym	311
JAN ANDRYSZCZAK. „Salonik Literacki” robotniczego Andrychowa	313
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	315
Od niedawna na półkach księgarskich	III i IV str. okładki

Redaguje Kolegium: Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

W y d a w c a: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

A d r e s redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa 1-9-120056 lub NBP IV O/M 1551-9-13522. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1968 r.

Nakład 9.000 egz., ark. druk 2 + 0.25, ark. wyd. 2.5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

Wojskowe Zakłady Graficzne, Warszawa, Grzybowska 77. Zam. 5333 z dnia 4.X.68 r. N-44.

P O R A D N I K
B I B L I O T E K A R Z A

ROK XX

PAŹDZIERNIK

1958

Problematyka objęta tezami na Zjazd partii dotyczy całego narodu. Wynika to z kierowniczej roli, jaką spełnia nasza partia w życiu narodu, w budowie socjalizmu w naszym kraju. Tezy zjazdowe jako dokument partyjny noszą więc charakter ogólnonarodowy.

Władysław Gomułka — XXII Plenum

W dyskusjach nad tezami Zjazdu znalazły odbicie wszystkie dziedziny życia naszego kraju. Brali w nich udział ludzie wszelkich zawodów. Dla bibliotekarzy tezy stanowiły płaszczyznę do wymiany poglądów na różne dziedziny działalności bibliotecznej. Dyskusje toczące się w różnych środowiskach bibliotekarzy szły w kierunku pogłębienia pracy ideologicznej z czytelnikami i wprowadzenia usprawnień i racjonalizacji pracy bibliotecznej, unowocześnienia jej metod i zwiększenia wydajności tak, aby biblioteki stały się istotnie ośrodkami życia kulturalnego i naukowego. Był to okres szczególnie dla zawodu bibliotekarskiego, jeśli się zważy, że dyskusje te wiązały się jak najściślej z problemami, jakie wniosła do rozważań nowa Ustawa o bibliotekach. Zagadnienia usprawnienia obsługi czytelników przez rozbudowę wypożyczeń międzybibliotecznych, organizacji ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, organizacji wewnętrznej i pracy bibliotekarza były czołowymi problemami w dyskusjach przedzjazdowych w środowiskach bibliotekarskich. Dyskusje te stanowiły punkt wyjścia do podjęcia wytężonej pracy nad rozwiązywaniem problemów bibliotekarstwa polskiego zgodnie z duchem Zjazdu i wytycznych nowej Ustawy bibliotecznej.

REDAKCJA

DOKSZTAŁCANIE I DOSKONALENIE BIBLIOTEKARZY W 1969 ROKU

Rok 1969 w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie rozpoczyna się ogólnobibliotekarskim kursem kwalifikacyjnym dla pracujących bibliotekarzy. W okresie styczeń—marzec uczestnicy kursu przesłuchają jego pierwszą część. W planie tego roku przewidziano dwukrotnie drugą część kursu ogólnobibliotekarskiego (10 IV—29 V oraz 3 XII—20 XII), a to ze względu na liczne zgłoszenia na końcową część kursu. Słuchacze, którzy rozpoczną studia na kursie w styczniu, winni się zgłaszać na jego drugą część w listopadzie a nie w kwietniu. Należy pamiętać, że przed przyjęciem na drugą część kursu słuchacze obowiązują kolokwia, wobec czego trzeba mieć czas na przygotowanie się do nich. Ponadto zgodnie z obowiązującym tokiem studiów na drugą część kursu można się zgłosić po co najmniej półrocznej przerwie. Druga część kursu wprowadzona do planu w kwietniu przewidziana jest dla tych słuchaczy, którzy pierwszą jego część ukończyli w roku ubiegłym lub jeszcze wcześniej, a z przyczyn ważnych i uzasadnionych nie mogli wcześniej wziąć udziału w drugiej części kursu.

Przy rekrutacji na kurs ogólnobibliotekarski należy brać pod uwagę dotychczasowe wyniki pracy kandydatów. Uczestnictwo w tym kursie należy traktować jako pierwszego rodzaju wyróżnienie — gdyż kurs umożliwia w trybie skróconym, bo w ciągu jednego roku, zdobycie średnich kwalifikacji zawodowych. Z drugiej zaś strony dla biblioteki jest to kosztowna forma dokształcania pracownika, gdyż na okres ok. 11 tygodni trzeba przygotować jego zastępstwo lub przeorganizować pracę w bibliotece, przydzielając czynności kształcącego się pracownika innym pracownikom biblioteki.

Drugą część planu nauczania wypełniają krótkoterminowe kursy specjalistyczne, których zestaw uzgadniany był z bibliotekami wojewódzkimi. Chodziło o związanie jak najbardziej doskonalenia specjalistycznego pracowników bibliotecznych z potrzebami województw w tym zakresie.

W planie znajdują się dwa kursy, które wymagają szerszego omówienia, a mianowicie kurs dla bibliotekarzy wojskowych i kurs informacyjno-bibliograficzny dla pracowników bibliotek powiatowych. Pierwszy z nich, jak wskazuje sama nazwa, jest kursem dla określonej grupy bibliotekarzy i rekrutację nań przeprowadzać będą odpowiednie władze biblioteczne — natomiast kursy informacyjno-bibliograficzne były już kilkakrotnie przeprowadzone w ośrodku i kilkakrotnie o nich pisano w „Poradniku”.

Trochę szerszej informacji wymagają dwa tematycznie zbliżone do siebie kursy, a mianowicie: kurs literatury dziecięcej i kurs metodyki pracy z dziećmi. Wprawdzie takie kursy realizowane były już w Ośrodku w 1968 roku — ale chciałabym zwrócić uwagę na sprawę rekrutacji uczestników na te kursy.

Przeznaczone one zostały przede wszystkim dla bibliotekarzy gromadzkich. Duża liczba czytelników — dzieci w tych bibliotekach, wymaga od ich pracowników pogłębienia wiadomości i umiejętności z zakresu metodyki pracy z czytelnikiem — dzieckiem, a zwłaszcza pogłębienia znajomości literatury dziecięcej, tak beletrystyki jak i literatury popularnonaukowej. Oczywiście kandydatami na kurs mogą być tylko bibliotekarze gromadscy posiadający przynajmniej średnie wykształcenie

ogólne i co najmniej roczny staż pracy. Pierwszeństwo będą mieli kierownicy bibliotek wzorowych, następnie bibliotekarze gromadcy, którzy posiadają czytelnie. Ponadto na kursy przyjmowani mogą być również pracownicy małych bibliotek miejskich oraz filii bibliotecznych.

Te dwa kursy zostały w planie umieszczone jeden bezpośrednio po drugim tak, aby bibliotekarze, którzy zechcą wziąć udział w obu kursach, nie musieli dwa razy dojeżdżać do Ośrodka.

Kurs literatury polityczno-społecznej realizowany był już w roku 1968 — ale wówczas jego druga część obejmowała literaturę techniczną dla młodzieży — zaś w roku 1969 obejmie literaturę rolniczą. Jak z tego wynika, kurs przeznaczony jest również przede wszystkim dla bibliotekarzy gromadzkich — ale uczestniczyć w nim mogą również pracownicy zatrudnieni przy bezpośredniej obsłudze czytelników (wypożyczalnie, czytelnie) bibliotek stopnia powiatowego. Na kursie omawiana będzie przede wszystkim literatura dla dorosłych. Program jego obejmie nie tylko przeglądy określonych działów tej literatury, ale wprowadzono również do niego prelekcje i wykłady naświetlające problemy poruszone w omawianych grupach książek.

Na marginesie warto zaznaczyć, że kurs literatury polityczno-społecznej, realizowany w ubiegłym roku, został bardzo pozytywnie oceniony przez jego uczestników, którzy w ankiecie przeprowadzonej po kursie mocno podkreślali, że zdobyte na kursie wiadomości będą im bardzo przydatne w pracy z czytelnikami.

Szczególną uwagę warto zwrócić na dwa kursy, które po raz pierwszy wprowadzone zostały do planu nauczania Ośrodka, a mianowicie — kurs metodyki pracy z młodzieżą i kurs klasyfikacji dziesiętnej dla instruktorów powiatowych.

Nazwa pierwszego z tych kursów sugeruje, że będzie on poświęcony wyłącznie metodyce pracy z młodzieżą — jednak jego program obejmuje szerszy zakres materiału nauczania. Sporo miejsca przeznaczono na przeglądy literatury dla młodzieży oraz omówienie wyników dotychczasowych badań nad jej zainteresowaniami oraz różnymi problemami oddziaływania na młodzież, zwłaszcza przy pomocy książki i czasopisma. Kurs przeznaczony jest dla pracowników bezpośrednio obsługujących czytelników.

Kurs klasyfikacji dziesiętnej zaprojektowany został w związku z wprowadzeniem uniwersalnej klasyfikacji dziesiętnej. Celem kursu jest przygotowanie instruktorów bibliotek powiatowych do instruktażu w zakresie przystosowania tablic tej klasyfikacji do potrzeb małych i średnich bibliotek.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się plan nauczania w Ośrodku w Jarocinie w 1969 roku. Dla uzupełnienia przeglądu dokształcania i doskonalenia kursowego kadry bibliotecznej zamieszczamy plan kursów, które prowadzone będą w roku 1969 przez biblioteki wojewódzkie. Nie będziemy szerzej omawiać tego planu, gdyż niemal wszystkie przewidziane typy kursów (poza kursem wiedzy rolniczej w Szczecinie) realizowane były w Ośrodku w latach poprzednich. Przypominamy tylko, że kursy te mają zróżnicowany zasięg, gdyż jedne z nich przeznaczone są dla bibliotekarzy jednego województwa, inne obejmują kilka województw (międzywojewódzkie), a jeszcze inne dostępne będą dla wszystkich bibliotekarzy (ogólnopolskie). Załączony plan w sposób jasny ilustruje przebieg akcji kursowej prowadzonej przez wojewódzkie biblioteki.

Na zakończenie przypominamy, że każdy z pracowników sieci bibliotek publicznych ma prawo zwrócić się do swych władz zwierzchnich z prośbą o delegowanie go na wybrany kurs.

Przy wyjeździe na kurs biblioteka macierzysta pokrywa koszty przejazdu, uczestników zaś obowiązuje odpłatność za wyżywienie.

PLAN NAUCZANIA W POKB W JAROCINIE W 1969 r.

XII Roczne Studium Bibliotekarskie		Kursy kwalifikacyjne i specjalistyczne						
Termin	Liczba dni	Liczba godzin	Przewid. liczba słuch.	Termin	Nazwa kursu	Liczba dni	Liczba godzin	Przewid. liczba uczestn.
6.I—29.III	70	350	50	3.I—4.III.	Ogólnobibliotekarski kurs kwalifik. I część	52	312	30
				7.III—18.III	Kurs literatury dziecięcej dla pracowników udostępniania (wypożyczalnie i czytelnice)	10	60	40
				21.III—2.IV	Kurs metodyki pracy z dziećmi dla pracowników udostępniania (wypożyczalnie, czytelnice)	12	72	40
10.IV—30.IV.	18	126	50	9.IV—30.IV.	Kurs bibliotekarzy wojskowych	19	114	40
5.V.—11.VI.	33	165	50	10.IV.—29.V.	Ogólnobibliotekarski kurs kwalifikacyjny II część	42	252	40
				2.VI.—13.VI.	Kurs metodyki pracy z młodzieżą	10	60	40

19 — 21.VI. Egzamin końcowy

Przerwa wakacyjna		Przerwa wakacyjna						
3—5.IX. Egzamin wstępny na XIII RSB	Liczba dni	Liczba godzin	Przewid. liczba słuch.	Termin	Nazwa kursu	Liczba dni	Liczba godzin	Przewid. liczba uczestn.
8.IX—20.XII.	89	445	50	9.IX—2.X.	Kurs informacyjno-bibliograficzny dla prac. bibliotek powiatowych	21	126	40
				6.X.—18.X.	Kurs literatury społeczno-politycznej i rolniczej dla pracowników udostępniania	12	72	40
				22.X.—29.X.	Kurs klasyfikacji dziecięcej dla instruktorów powiatowych	7	42	40
				3.XI.—20.XII.	Ogólnobibliotekarski kurs kwalifikacyjny (II część)	42	252	30

PLAN KURSÓW ORGANIZOWANYCH PRZEZ BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKIE W R. 1969

I. Kursy przysposabiające do zawodu bibliotekarskiego

Nazwa kursu	Stopień kursu	Liczba kursów	Liczba dni	Planowana liczba uczest.	Województwa organizujące kurs	Zasięg rekrutacji
1. Wstępny dla kandydatów do zawodu bibliotekarskiego	II	2	21	35	Kielce	kieleckie krakowskie rzeszowskie
					Poznań	międzywojewódzki
2. Wstępny dla bibliotekarzy dziecięcych	II	1	14	40	Wrocław woj.	kurs ogólnopolski

II. Kursy doskonalące zawodowo

3. Kierowników bibliotek gromadzkich dot. upowszechnienia wiedzy rolniczej	II	1	10	40	Szczecin	kurs wojewódzki
4. Kierowników bibliotek gromadzkich i małomiastek dot. czytelnictwa dziecięcego i młodzieżowego	II	1	12	35	Toruń	kurs wojewódzki
5. Organizacja pracy samokształceniowej dla bibliotekarzy	II	1	10	40	Warszawa woj.	Kurs wojewódzki
6. Organizacji pracy w bibliotekach dla kierowników bibliotek	III	1	11	50	Szczecin	woj. koszalińskie szczecińskie
7. Instruktorów pow. i miejskich bibliotek publicznych	III	2	21	35	Opole Zielona Góra	kursy wojewódzkie
8. Instruktorów bibliotek pow. z zakresu czytelnictwa dziecięcego	III	1	14	35	Gdańsk	kurs ogólnopolski

INTENSYFIKACJA WYMIANY DOŚWIADCZEŃ

w zakresie pracy instrukcyjno-metodycznej

Wbrew opinii, że Polacy lubią dyskutować i konferować, centralne konferencje bibliotekarzy są coraz rzadsze, zaś problematyka instrukcyjno-metodyczna pojawia się na nich także nie często. Seminarium toruńskie to przysłowiowa jaskółka. Można różnie myśleć i mówić o konferencjach, seminariach i innych formach zebrań, ale przecież mimo różnych braków, zawsze czegoś uczą, są podniecią do przemyśleń i okazją do wymiany doświadczeń, nawet jeśli jest to zwykła „pogadanka”. A zatem wniosek pierwszy — konferencje, seminaria itp. są potrzebne.

Nie wiele mówi się na krajowym forum o pracy instrukcyjno-metodycznej, to może się pisać? Czytający prasę fachową zaświadczyć mogą, że nie znajdują za wiele artykułów na ten temat. Dlaczego? Chyba, po prostu, nie lubimy pisać, czasu też często nie staję. Ale mimo to ośmielię się proponować częstsze podejmowanie tematów wiążących się nie tylko z pracą instruktorów ale też organizacją działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich (może artykuł kol. J. Gałczyńskiego w numerze czwartym z 1968 r. „Poradnika Bibliotekarza” rozpocznie dyskusję) i działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek powiatowych. Te ostatnie wyrastają bowiem na naszych oczach i często na dziko, bo jest odpowiednia liczba instruktorów, bo jest wśród nich ktoś z doświadczeniem, inwencją i autorytetem, dzięki czemu uzyskuje nominację na kierownika oddziału. Trudne jest tworzenie zrębów nowego oddziału, bo to i tradycje bezpośredniej zależności instruktorów od kierownika i przyzwyczajenie do dotychczasowego stylu pracy i tyle innych przeszkód.

Inny temat to racjonalna organizacja warsztatu pracy oddziału instrukcyjno-metodycznego biblioteki powiatowej, owych słynnych niegdyś gabinetów metodycznych. Myślę, że o wojewódzkich też warto by podyskutować.

A metodyka instruktazu tematycznego? Np.: Jak uczyć bibliotekarza gromadzkiego wykorzystania księgozbioru podręcznego. Jest on wydzielony chyba, jeśli nie we wszystkich, to w większości tych bibliotek. Instruktorzy wojewódzcy mogliby napisać, jak pracują nad przygotowaniem instruktora powiatowego do prowadzenia pracy oświatowej i instruktazu w tym zakresie. Cenny byłby artykuł omawiający udział instruktora wojewódzkiego w kształtowaniu szkolenia bibliotekarzy powiatu. Warto dalej dyskutować nad sprawami najbardziej chyba polemicznymi konferencji toruńskiej — specjalizacji instruktorów i sprawowania opieki nad określonym powiatem. Czas chyba skończyć wyliczanie. Jeszcze tylko wspomnę o temacie niesłychanie ważnym i potrzebnym, jakim jest współpraca w zakresie pracy instrukcyjno-metodycznej wojewódzkich oraz powiatowych bibliotek z domami kultury. A gdyby tak podjąć zorganizowane badania stanu i zjawisk związanych z niektórymi z tu przytoczanych, bądź wielu innych zagadnień? Byłby materiał do dyskusji, łatwiej rozdziłyby się artykuły. Potrzebny zatem organizator — może zechciałby nim być Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, może kilka bibliotek wojewódzkich. Był czas, że biblioteki: białostocka, kielecka, rzeszowska i lubelska prowadziły wspólne badania nad zaopatrzeniem, propagandą i wykorzystaniem książki rolniczej. Dyskusje, wcześniejsze nad metodą i późniejsze nad wynikami, były bardzo ciekawe i pożyteczne. Jeśli już mowa o współpracy bibliotek wojewódzkich, to trzeba chyba powiedzieć, że wciąż jest ona niewystarczająca, choć determinowana wieloma czynnikami, że wymienię tylko duże odległości, i wciąż wzrastające, a już od dawna wielkie, tempo pracy. Warto by mimo wszystko pokusić się o wzbogacenie i natężenie form i kontaktów. Dotychczas najczęściej bi-

bioteki przesyłają sobie materiały metodyczne i składają wizyty, najczęściej zespołowo. Na pewno trzeba temu przyklasnąć, dodając tylko, że warto byłoby, obok tych dla pracowników bibliotek wojewódzkich i powiatowych, częściej organizować wojaże dla bibliotekarzy z miasteczek i wsi. Doświadczenie uczy, że korzystają oni nieraz zachłannie i mogą być potem pomocnikami w pracy instrukcyjnej. Mam w pamięci przykłady kolegów z Lubelszczyzny, którzy gościli w roku ubiegłym w województwie olsztyńskim. Sądzę, że większe jednak znaczenie mają wyjazdy małych grup, a marzy mi się, by czas pozwolił i znaleźli się chętni i żeby można było organizować małe konferencje tematyczne zainteresowanych grup z kilku bibliotek wojewódzkich. Tutaj jednakże potrzebne jest zastrzeżenie — chodzi o prawdziwie twórczą dyskusję a nie spotkanie informacyjne. Warto by niektóre spotkania rozszerzyć poprzez udział przedstawicieli bibliotek powiatowych, a także kontrahentów bibliotek.

Wiadomo, że najwięcej człowiek się uczy drogą praktyki. Trudno jakoś proponować praktyki na terenie innego województwa, choć stosuje się je między powiatami jednego województwa, ale może biblioteki wojewódzkie zapraszałyby przedstawiciela innego województwa wówczas, kiedy organizują seminarium. Warunkiem nieodzownym byłoby wcześniejsze zorientowanie się w zamierzeniach i intencjach organizatorów i obserwacja realizacji programu w całości. Przy okazji można by gością wykorzystać jako prelegenta — byłaby to następna okazja do przenoszenia doświadczeń. Propozycje te odnoszą się także do bibliotek powiatowych.

Na zakończenie dodam, że potrzeba zwiększania wymiany doświadczeń dotyczy nie tylko tego co można jeszcze zrobić w skali krajowej. Żyjemy w Europie, mamy sąsiadów.

LUCJAN BILIŃSKI

LITERATURA ROLNICZA W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Uwagi w sprawie uzupełniania i selekcji

Uzupełnianie księgozbiorów bibliotek publicznych w literaturę rolniczą, a także jej selekcja, stanowi dość złożony problem. Bibliotekarze zawsze przywiązywali dużą wagę do właściwego zaopatrzenia w książkę rolniczą swoich bibliotek. Nie było jednak w przeszłości jednolitej polityki w zakresie uzupełniania literatury rolniczej, odczuwało się brak ustalonych zasad kompletowania. W rezultacie księgozbiory bibliotek gromadzkich posiadały książki popularne obok wąsko specjalistycznych (np. z zakresu technologii drewna). Duża przypadkowość w gromadzeniu tej literatury była dość częstym zjawiskiem. Przypadkowości tej nie wyeliminował centralny zakup. Mimo dość intensywnego napływu książek w tym okresie, brak było indywidualizacji w zależności od rodzaju gospodarki, prowadzonej na danym terenie. W dziale nauk rolniczych zjawiskiem powszechnym (do 1957 r.) była wieloegzemplarowość. Książki z zakresu upraw rolniczych, najliczniej reprezentowane w księgozbiorach, stanowiły grupę najmniej poczytną, zaś warzywnictwo i sadownictwo wzbudzało największe zainteresowanie czytelników, jednak brak było w bibliotekach dostatecznej liczby książek z tej dziedziny¹⁾.

¹⁾ Izdebska B., Siekierski S., Siekierycz K. — Funkcja księgozbiorów bibliotek gromadzkich. W-wa 1968 Biblioteka Narodowa s. 246.

Łatwo dziś dostrzegalne błędy w polityce zakupu, były m.in. wypadkową wadliwych założeń wydawniczych Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego.

W podsumowaniu dorobku 15-lecia PWRiL²⁾ stwierdza się m.in., że lata 1947—1956 były okresem „burzliwego wzrostu”, a popełniane wówczas błędy wyrastały z magicznej wiary w automatyczne niejako działanie literatury — według zasady: dziś książka — jutro zwiększona produkcja. Traktowano książki i czasopisma rolnicze jako czynnik działający natychmiastowo na wzrost produkcji.

Po roku 1957 notowaliśmy lepsze zaopatrzenie rynku księgarskiego w praktyczne poradniki z zakresu nauk rolniczych. Od tego czasu sytuacja się ciągle poprawia, ukazują się interesujące tytuły i całe serie wydawnicze, obliczone na szeroki krąg odbiorców, zainteresowanych sprawami rolnictwa. Wzbogacają się księgozbiory bibliotek o atrakcyjne pozycje z zakresu gospodarstwa wiejskiego, podejmuje się różne akcje na rzecz upowszechnienia literatury rolniczej.

W wyniku działania różnych czynników na przestrzeni dość długiego okresu czasu, otrzymaliśmy stosunkowo dobry obraz statystyczny zasobów literatury rolniczej w bibliotekach publicznych. Książek rolniczych było istotnie dużo, ale zdecydowana większość (poza późniejszymi wydaniem) — to pozycje martwe, w większości zdeaktualizowane.

Zakupowi literatury rolniczej nie towarzyszyła systematyczna selekcja. Niektóre biblioteki prowadziły we własnym zakresie prace selekcyjne, ale robiły to nieśmiało i dość przypadkowo.

Generalnym, choć nie ostatecznym, rozwiązaniem problemu selekcji książek rolniczych było wydanie — w oparciu o zarządzenie nr 72 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 czerwca 1967 r. — spisu książek przestarzałych. Spis obejmuje 955 tytułów wydanych przez PWRiL³⁾.

Zgodnie z cytowanym zarządzeniem, usunięcie z księgozbioru i przekazanie na makulaturę druków objętych spisem nie wymaga komisyjnej oceny (oceny tej dokonały redakcje specjalistyczne PWRiL) ani uzyskania zgody organu sprawującego nadzór nad biblioteką.

Od czasu przekazania bibliotekom publicznym spisu książek przestarzałych minął już rok. Jest to wystarczający okres dla dokonania analizy i oceny przeprowadzonych prac selekcyjnych.

Wiele bibliotek pracę tę dawno ukończyło, niektóre jeszcze ją przeprowadzają. Całkowite oczyszczenie księgozbiorów na podstawie wydanego spisu spowodować musi dość radykalne rozluźnienie półek bibliotecznych z literaturą rolniczą. W związku z tym bibliotekarze zastanawiają się, jak należy wzbogacić przetrzebiony dział literatury rolniczej. I tu występują niekiedy dość skrajne tendencje: pierwsza zmierza do maksymalnego zwiększenia zakupu książek rolniczych, aby wypełnić rozluźnione półki dostępnymi na rynku księgarskim pozycjami i druga, wskazująca na daleko idącą ostrożność przy zakupie tego rodzaju literatury z uwagi na jej stosunkowo szybkie deaktualizowanie się.

Faktem jest, że gruntowna selekcja zachwiała poważnie strukturę księgozbiorów, ale naszym zasadniczym celem nie jest ratowanie struktury lecz prowadzenie takiej polityki zakupu, która odpowiadałaby aktualnym i przyszłym potrzebom czytelniczym. Postulat ten wydaje się być bezdyskusyjny, jednak jego realizacja wcale nie jest taka prosta ani łatwa.

Bezbyłne decydowanie o przydatności dla potrzeb określonego środowiska konkretnych tytułów literatury rolniczej, ukazującej się na rynku księgarskim, prze-

²⁾ Katalog. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. W-wa 1963.

³⁾ Liczba ta świadczy wymownie o szybkim dezaktualizowaniu się książki rolniczej: na 3 500 tytułów wydanych przez PWRiL w okresie 15-lecia, aż 955 tytułów uznanych zostało za przestarzałe.

kracza często możliwości bibliotekarzy. W każdym razie wielu z nich wskazuje na trudności przy doborze literatury rolniczej, bowiem ten dział literatury jest im najmniej znany. W związku z tym bibliotekarze odwołują się do rzeczoznawców — pracowników służby rolnej, którzy dość aktywnie uczestniczą w seminariach bibliotekarskich (omawiając nowości literatury rolniczej i przydatność określonych tytułów dla poszczególnych środowisk), służą radą przy uzupełnianiu księgozbiorów, biorą udział w upowszechnianiu tej literatury.

Sygnalizowane formy współpracy bibliotekarzy z pracownikami służby rolnej zasługują na pełną aprobatę i bardzo pozytywną ocenę, jednak na efekty tej współpracy wpływa w dużym stopniu stan i poziom informacji o piśmiennictwie rolniczym.

Roczne plany wydawnictwa, ulegające ciągłym korektom, posiadają skąpe informacje o treści książek — a tym bardziej o ich przydatności dla określonego typu odbiorcy. — Inne materiały informacyjne mają raczej handlowy charakter. Tego rodzaju sytuacja stwarza poważne trudności w planowym uzupełnianiu księgozbiorów. Ponadto trudności te wzrastały z chwilą otrzymania przez bibliotekę dodatkowo pokąźnych kwot na zakup literatury rolniczej (świadczą o tym następujące przykłady: WRN w Kielcach w roku 1962/63 przeznaczyła 1,2 miliona złotych na czasopisma i książki rolnicze, z czego WiMBP wydała 100 000 zł na zakup książek; w 1964 r. w woj. warszawskim wyasygnowano na zakup literatury rolniczej 1 milion złotych; w powiecie kutnowskim wydział rolnictwa dofinansował w r. 1966 biblioteki publiczne kwotą 28 000 zł na analogiczny cel).

Wydatkowanie zwiększonych środków na zakup książek rolniczych wymagało dobrej znajomości rynku księgarskiego, a także dokładnej znajomości tej literatury, na którą odpowiednie kwoty zostały przeznaczone.

Sygnalizowane trudności w dopływie informacji o piśmiennictwie rolniczym, dostosowanych do potrzeb bibliotek publicznych, złagodzi nieco poradnik bibliograficzny „Książki dla rolników”, rozprowadzony do sieci bibliotek publicznych w lipcu 1968 r.

Poradnik obejmuje łącznie 159 pozycji wydanych przez PWRiL (opatrzonej adnotacją) i podzielony jest na 12 grup tematycznych. Poradnik bibliograficzny „Książki dla rolników” zatwierdzony został przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek MKiS jako podstawowa pomoc w doborze literatury rolniczej dla bibliotek publicznych.

Tego rodzaju poradnik ukazywać się będzie raz na rok. Będzie on przydatny nie tylko przy zakupie książek rolniczych, ale także przy ich upowszechnianiu.

Ustalając zasady zakupu literatury rolniczej do bibliotek gromadzkich powinniśmy pamiętać o tym, że placówki te nie mają wyłącznego monopolu na udostępnianie tej literatury.

Jak wykazały badania przeprowadzone w grudniu 1967 r., większość agronomów oraz SPR-ów ma biblioteczki złożone z 100—300 tomów. Biblioteczki takie posiada także wiele kółek rolniczych oraz część zespołów przysposobienia rolniczego. Ponadto niektóre spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne posiadają biblioteczki książek rolniczych.

Do dyskusji należy fakt dużego rozproszenia po różnych placówkach i instytucjach literatury rolniczej, zakupywanej ze środków społecznych i państwowych, a przeznaczonej dla tego samego środowiska. Do chwili innego uregulowania tej sprawy istnieje konieczność ścisłego współdziałania między zainteresowanymi placówkami i instytucjami przy ustalaniu polityki zakupu książek rolniczych oraz we wszelkich przedsięwzięciach zmierzających do upowszechnienia tej literatury w środowisku.

Współpraca bibliotek publicznych ze szkołami, placówkami kulturalno-oświatowymi oraz z organizacjami społecznymi i spółdzielczymi w zakresie zaspokajania potrzeb czytelniczych znajduje swoje oparcie w najważniejszym akcie ustawodawczym — w Ustawie o bibliotekach (w art. 27).

EDWARD ZYCH

ROCZNA STATYSTYKA CZYTELNICTWIA SZKOLNEGO

*w Bibliotece Liceum Ekonomicznego i Technikum Hotelarskiego
im O. Langego w Jeleniej Górze*

Roczne i okresowe statystyki czytelnictwa uczniów są niezmiernie ważne, gdyż stanowią podstawę analizy stanu czytelnictwa nie tylko dla bibliotekarzy i nauczycieli, ale również dla dyrekcji szkoły, rady pedagogicznej i władz oświatowych. Dlatego też każdy bibliotekarz jest z urzędu zobowiązany do dostarczania odpowiednich materiałów statystycznych, tym bardziej, że dane za I półrocze i za rok szkolny są przekazywane do zestawień zbiorczych kuratoriów, a następnie — ministerstwa i GUS.

Jak konkretnie wygląda opracowanie statystyki rocznej czytelnictwa w naszej szkole? Wezmę dla przykładu ostatni rok szkolny 1967/68. Było 19 klas młodzieżowych, jeśli pominąć czytelników dorosłych (z uwagi na których nasza biblioteka otrzymała na ten rok drugi etat). Klasa Ib i Ic stanowią zreformowane czteroletnie Liceum Ekonomiczne, klasy Id, IID, IIId i IVd — to Technikum Hotelarskie, a pozostałe klasy tworzą dotychczasowe pięcioletnie Technikum Ekonomiczne. Wszystkie te oddziały, a także Wydział dla Pracujących i Wydział Zaoczny T.E. oraz pomaturalna Państwowa Szkoła Hotelarska pozostają pod jedną dyrekcją i korzystają z jednego wspólnego księgozbioru, liczącego już ponad 16 000 tomów.

W rubryce 1 — statystyki wyliczamy kolejno wszystkie klasy. (Nie istniały klasy Ia, IIa, IIb). **W rubryce 2** — podaję liczby uczniów poszczególnych klas, tzw. stan. Należy zaznaczyć, że liczby te są płynne, gdyż zmieniają się w ciągu roku w związku z ruchem uczniów odchodzących, występujących i przybywających do szkoły. Co okres dane te konfrontuję ze stanem aktualnym w dziennikach lekcyjnych, aby statystyki okresowe biblioteki były zgodne ze stanem faktycznym i aby zarejestrować uczniów oficjalnie skreślonych i przyjętych. Do statystyki rocznej nie wliczam uczniów, którzy odeszli w poprzednim roku kalendarzowym, równocześnie odejmując ich wypożyczenia od ogólnej sumy. Na początku ostatniego roku szkolnego było np. 71 uczniów, a na końcu liczy się 699.

Rubryka 3 — podaje wg kart czytelniczych stan liczbowy czytelników, który również jest płynny w poszczególnych okresach. Zdarzają się bowiem opieszali uczniowie, którzy przychodzą do biblioteki dopiero w II okresie pomimo stosowanej u nas konfrontacji w połowie I okresu. Niektórzy zaś sporadycznie przerywają wypożyczanie w pewnych okresach, przeważnie z przyczyn uszasadnionych, jak dłuższa choroba. Pod okresowymi tabelami statystycznymi wyliczamy nazwiska tych wyjątkowych uczniów, którzy nie korzystali z biblioteki. W zasadzie wszyscy bywają czytelnikami, gdyż staramy się usilnie pozyskać wszystkich uczniów osobiście oraz przez opiekunów klas i łączników. Systematycznie kontrolujemy też karty czytelników, dajemy ponaglenie, a nawet upomnienia pisemne, aby zapobiec dłuższym

przerwom w wypożyczaniu i przetrzymywaniu potrzebnych lektur. Było w ciągu roku 4 uczniów, którzy mieli zaledwie po kilka wypożyczeń pomimo wszelkich środków oddziaływania. Osiągnęliśmy jednakże wskaźnik zasięgu czytelnictwa 100%, ponieważ na czytelników zostali pozyskani wszyscy uczniowie tej szkoły. Dlatego rubryka 2. = 3., czyli 699 uczniów = 699 czytelników. Inna rzecz, że uczniowie o najmniejszej liczbie wypożyczeń zawsze psują ogólny stan czytelnictwa, zaniżając liczbę przeciętną.

Dalej w **rybryce 4** — rejestruje się ogólną liczbę wypożyczeń. Rzetelność tych danych nie może budzić żadnych zastrzeżeń, gdyż sprawdza się je kilkakrotnie. Co tydzień i z końcem okresów sumuje się klasami wszystkie wypożyczenia, zarejestrowane w statystykach dziennych. Po zakończeniu danego okresu sumuje się również zapisy na karcie każdego czytelnika, zestawiając je w specjalnie prowadzonym zeszycie. Ponadto na koniec roku, jak również na półroczu, sumujemy zarówno wyniki indywidualne, jak i okresowe poszczególnych klas. Dlatego też w ostatecznych sumach nie może być żadnych błędów i na statystyce tej można w zupełności polegać. Wskazane jest dodawanie także wypożyczeń z pracowni, w których jednak nie zawsze są one wszystkie rejestrowane. Wliczamy część niewątpliwą.

Rubryka 5 — podaje bardzo istotną przeciętną liczbę wypożyczeń na 1 czytelnika. W dzienniku pracy bibliotek szkolnych niektórzy zapisują liczbę wypożyczeń na 1 ucznia, która jest inna tylko w tym wypadku, jeżeli wskaźnik zasięgu czytelnictwa nie stanowi 100%. Przeciętną wypożyczeń na 1 ucznia-czytelnika uzyskuje się, dzieląc ogólną liczbę wypożyczonych tomów przez liczbę czytelników (względnie uczniów). Otrzymujemy stąd ważny wskaźnik aktywności czytelniczej poszczególnych klas, a następnie całej szkoły. Ostatnio uzyskaliśmy: $20358 : 699 = 29,1$. Mamy więc dobre czytelnictwo, gdyż norma ministerialna zakłada 30 wypożyczeń rocznie na 1 ucznia szkoły średniej. Różnice pomiędzy klasami bywają jednak duże, u nas np. najlepsza klasa IIc ma wskaźnik 41,3, IVb — 39,5, a najgorsza Ve — 21,4. Ogólnoszkolny wskaźnik aktywności czytelniczej uzyskujemy, dzieląc sumę wypożyczeń wszystkich klas przez wszystkich czytelników.

Dane z rubryki 1, 2, 3 i 5 wpisuje się do dokumentacji w dzienniku pracy biblioteki, w zestawieniu na końcu. Niektóre szkoły wpisują tam co okres sumy za wszystkie poprzednie okresy, a inne — dane wyłącznie za pojedyncze okresy. U nas wpisujemy dane statystyczne osobno za każdy okres, a na końcu dopisujemy lub doklejamy podsumowanie całoroczne.

Pozostałe rubryki statystyki uważamy za wskazane i przydatne do praktycznej analizy całości stanu czytelnictwa. Do dziennika pracy wpisuje się także liczby odwiedzin w czytelni, a w statystykach bieżących wewnętrznych uwzględnia się jeszcze liczbę wypożyczeń książek popularnonaukowych, pozostałe zaś dane nie obowiązują oficjalnie.

Do **rubryki 6** — naszej statystyki wpisują liczby wypożyczeń książek popularnonaukowych jako części z ogólnej sumy wypożyczeń (z rubr. 4) z określeniem: „w tym książek popularnonaukowych...” 4521 (w sumie). Dane te czerpiemy ze statystyk dziennych, a następnie okresowych, przy czym na co dzień osobiście kontrolujemy i podliczamy karty wypożyczonych książek popularnonaukowych, gdyż nie wszyscy uczniowie dokładnie rozpoznają sygnatury i charakter wydawnictw. Na końcu wiadomo więc, że książki popularnonaukowe stanowiły u nas 22,2% wszystkich wypożyczeń, a więc na 1 ucznia przeciętnie 6,5 książki rocznie. Należy nadal kłaść nacisk na zwiększenie czytelnictwa książek popularnonaukowych służących przede wszystkim do nauki, a także czasopism.

Następnie w **rybryce 7** — rejestrujemy liczby odwiedzin w czytelni szkolnej. Podliczamy tu po prostu zapisy zawarte w specjalnym zeszycie, wyłożonym w czy-

telni. Korzystający z czytelni zapisuje tam datę odwiedzin, swoje nazwisko, klasę i publikację, z której korzystał (tytuł czasopisma, encyklopedii, książki itp.). Odwiedzin w czytelni było w tym roku 1527, czyli na każdego czytelnika wypada 2,2.

Ostatnio wprowadziłem jeszcze **rubrykę 8** — w której podaję rozpiętość wypożyczeń między najlepszym a najgorszym czytelnikiem klasy. Informuje to o systematyczności i aktywności uczniów danej klasy jako zespołu. Wyróżniane zasadniczo jest czytelnictwo w klasach np. o rozpiętości wypożyczeń 15—33, 14—51, 15—63, a bardzo nierówne przy skali 3—53, 8—42, 2—48. Skala ogólnoszkolna w ostatnim roku szk. była bardzo rozpięta: 2—102, a rekord wypożyczeń należy do ucznia klasy IIIc. Tadeusza W.

Miejsce poszczególnych klas¹⁾ wylicza **rubryka 9** — ostatnia cyframi rzymskimi. Podstawą jest tu uszeregowanie wskaźników aktywności czytelniczej poszczególnych klas (z rubr. 5) od największego do najmniejszego. Tradycyjne już podawanie uczniom miejsc za każdy okres ma znaczenie wychowawcze, dopinguje bowiem słabsze klasy, pobudza współzawodnictwo w czytelnictwie, a nauczycielom i dyrekcji sygnalizuje w prosty sposób najlepsze i najgorsze wskaźniki, czyli poziom czytelnictwa.

Ponadto do głównej tabeli statystycznej, złożonej z dziewięciu omówionych rubryk, dołączamy jeszcze na osobnych kartach dalsze trzy rubryki w postaci wykazu nazwisk pt. „Wyniki indywidualne w czytelnictwie oraz praca społeczna w bibliotece łączników-dyżurnych klasowych”. Na pierwsze półrocze i za cały rok wyliczamy tu: 1) dwóch-trzech uczniów z każdej klasy, mających najwięcej wypożyczeń — oprócz łączników; 2) jednego-dwóch uczniów, a w razie potrzeby i więcej, mających najmniej wypożyczeń; 3) nazwiska łączników z liczbą odbytych w bibliotece dyżurów. W każdej klasie jest po dwóch łączników, którzy przez jedną godzinę tygodniowo pracują w bibliotece szkolnej pod naszym nadzorem, obsługując swoją klasę podczas wypożyczania i wykonując inne wskazane prace, zresztą według specjalnie opracowanego regulaminu dla aktywu bibliotecznego uczniów. Są to przeważnie chętne i zdolniejsze dziewczynki, wybrane przez klasę do samorządu lub wytypowane przez opiekuna klasy. Zakładamy, że nie mogą to być uczniowie z ocenami niedostatecznymi i zdarzało się, że musieliśmy łączników na dalszy okres zmienić. Najbardziej aktywnych, pracowitych i systematycznych typujemy do nagradzania na końcu roku szkolnego, a na półrocze — do pochwał przed całą szkołą w specjalnym komunikacie dyrekcji szkoły oraz w gazetce. O wynikach czytelnictwa w postaci właśnie danych statystycznych i nazwisk biblioteka informuje co okres każdą klasę i jej wychowawcę. Poza tym wywiesza się odpowiednie tabele i wykazy w bibliotece oraz w pokoju nauczycielskim, a czasem i w gazetce samorządu szkolnego.

Ponieważ czytelnictwo dorosłych musi być rozpatrywane pod innym kątem widzenia, dane statystyczne dotyczące Wydziału Zaocznego T.E. i Wydziału dla Pracujących oraz Państwowej Szkoły Hotelarskiej i nauczycieli traktujemy oddzielnie, wykazując je tylko łącznie sumą czytelnictwa klas młodzieżowych. Można by tu dalej sumować, np. u nas było ogółem 921 czytelników, a wypożyczeń łącznie 22078 rocznie, lecz podawanie jakichś wskaźników trzeba w tym miejscu uznać za nie-realne. Nie można bowiem traktować jednakowo czytelnictwa nieletnich uczniów i dorosłych słuchaczy, dzieci i ludzi pracujących oraz nauczycieli. Mamy więc tylko oddzielne informacje dla zainteresowanych.

Sprawozdanie roczne z pracy biblioteki szkolnej, przeznaczone dla dyrekcji szkoły, składa się z 4 części. Podstawową część stanowi tabela statystyczna, omówiona powyżej (w załączeniu dla przykładu). Drugą częścią są wykazy wy-

ników indywidualnych z nazwiskami najlepszych i najgorszych czytelników z każdej klasy oraz łączników. Zestawienie to ma następujący wzór:

Klasa	Najmniej wypożyczeń imię, nazwisko/liczba	Najwięcej wypożyczeń imię, nazwisko/liczba	Dyżury łączników imię, nazw./liczba
IVB	Jadwiga W. 78 Halina B. 74 (2—3 nazwiska ucz.)	Krystyna B. 18 — (1—2 uczniów)	Wanda A. 31 Krystyna W. 29 (po 2 uczniów)
IVC

Do tego dołącza się sprawozdanie opisowe na temat organizacji pracy biblioteki w danym roku szkolnym, jej pracy pedagogicznej oraz wykonanych prac administracyjnych i technicznych (ważniejszych). Charakteryzuje się przy tym stan biblioteki, jej księgozbioru, lokalu i urządzeń, wyliczając najbliższe potrzeby. Na końcu, jak tego wymaga praktyka, podaje się w części 4 spis zalegających czytelników, którzy do ostatnich dni nie zwrócili książek, pomimo szeregu zabiegów bibliotecznych, łączników i opiekunów klas. Osobom, które wystąpiły ze szkoły uprzednio, a nie rozliczyły się z nią, już wcześniej wysłała się ponaglenia pisemne. Dotyczy to szczególnie niektórych czytelników dorosłych, gdyż młodzież opuszcza szkołę przeważnie na podstawie karty obiegowej, a uczniowie aktualni zwracają uwagę na wszystkie książki. Wiadomo przecież, że instrukcja o pracy bibliotek szkolnych nie zezwala wydawać uczniom żadnych dokumentów, dopóki nie rozliczą się oni z biblioteką szkolną.

Wszystkie te dane dają nie tylko kierownictwu szkoły dość pełny obraz pracy biblioteki, ale mogą dostarczyć niejednej wytycznej do planów pracy na rok następny. Statystyki czytelnictwa za kilka lat można zestawiać w dalsze tabele i sporządzać na tej podstawie diagramy, co w ciekawy sposób charakteryzuje daną bibliotekę. Analiza i porównywanie danych statystycznych i innych za szereg lat pozwala na zobrazowanie linii rozwojowej biblioteki szkolnej oraz na wytyczanie optymalnych planów i organizacji pracy na przyszłość. Warto więc poświęcić czas na dokładną rejestrację i rzetelne, liczbowe podsumowanie pracy biblioteki, tym bardziej, że bieżąca wartość użytkowa i wychowawcza statystyki czytelnictwa szkolnego jest oczywista. Omawianie zaś wyników czytelnictwa z nauczycielami i uczniami w oparciu o niezbędną statystykę należy do pracy pedagogicznej bibliotek szkolnych.

Liceum Ekonomiczne
Technikum Ekonomiczne i Hotelarskie
im. O. Langego w Jeleniej Górze
Biblioteka

Czytelnictwo za r. 1967/68

Klasa	Ucz- Czytel-		Wypożyczeń		w tym ks. pop. nauk.	Odwiedzin w czyteln.	Skala wypożycz.	Miejsce
	ników	ników	ogółem	na 1/czyt.				
1	2	3	4	5	6	7	8	9
I B	41	41	1364	33,3	250	30	15—63	IV
I C	42	42	1084	25,8	157	19	8—53	XIV
I D	38	38	1210	31,8	278	28	9—70	V

Klasa	Ucz- niów	Czytel- ników	Wypożyczeń		w tym ks. pop. nauk.	Odwiedzin w czytelni	Skala wypożycz.	Miejsce
			ogółem	na 1/czyt.				
1	2	3	4	5	6	7	8	9
II C	39	39	1613	41,3	341	277	17—67	I
II D	40	40	1108	27,7	242	54	2—48	IX
III A	45	45	1299	28,9	224	32	11—54	VII
III B	42	42	1064	25,3	275	27	3—53	XVI
III C	44	44	1484	33,7	442	117	17—102	III
III D	39	39	1013	26,0	181	33	5—48	XIII
IV A	37	37	1023	27,64	150	41	12—47	X
IV B	36	36	1422	39,5	423	110	18—78	II
IV C	42	42	1167	27,62	263	19	13—58	XI
IV D	37	37	1095	29,6	332	36	11—46	VI
IV E	34	34	916	27,0	245	72	14—51	XII
V A	28	28	690	24,6	109	70	14—39	XVII
V B	28	28	713	25,5	78	65	15—33	XV
V C	28	28	785	28,0	162	163	10—64	VIII
V D	34	34	774	22,8	197	245	8—42	XVIII
V E	25	25	534	21,4	172	89	2—40	XIX ^{ost}
—	699 = 699 ¹⁾	699 ¹⁾	20358 ²⁾	29,1 ³⁾	4521 ⁴⁾	1527 ⁵⁾	2—102	19 ⁶⁾
PSH I	38	38	316	8,3	217	15	1—18	hII
PSH II	26	26	302	11,6	249	93	2—28	hI
Wydz. Prac.	36	20	117	5,9	20	0	1—12	—
Wydz. Zaocz.	—	98	489	5,0	85	18	1—25	—
Nauczyciele	—	40	496	12,4	332(91 Ped.)	x	1—53	—
Razem	x	921	22078	x	5424	1653	x	x

Uwagi: 1) wskaźnik zasięgu czytelnictwa = 100% (bez dorosłych).

2) Zob. w wykazie wyników indywidualnych tych uczniów, którzy wypożyczyli najmniej i jako czytelnicy obniżyli wskaźniki przeciętne.

3) Wskaźniki aktywności czytelniczej = 29,1 wypożyczeń na 1 ucznia wobec normy oficjalnej 30 (bez dorosłych, a z nimi = 24,0).

4) Książki popularnonaukowe = 22,2% wszystkich wypożyczeń x = 6,5 na 1 czytelnika (z dorosłymi = 24,6%, czyli 5,9 na 1 czytelnika).

5) Odwiedzin w czytelni = 2,2 na 1 czytelnika (z dorosłymi = 1,8).

6) Miejsca klas według wskaźników aktywności czytelniczej. Klasy V-te skończyły lekcje 30 IV, a klasy III, IV i PSH odbywały miesięczne praktyki zawodowe w II półroczu (stąd przerwy).

WOJNA, TEATR I KSIĄŻKI*Rozmowa ze Stanisławem Marczakiem-Oborskim*

Stanisław Marczak-Oborski otrzymał w tym roku II nagrodę „Polityki” za pracę „Teatr czasu wojny 1939—1945”. Nagroda „Polityki” stanowiła ukoronowanie sukcesu tej książki. Krytyka przyjęła ją entuzjastycznie, padło nawet słowo *best-seller*. Czytelnicy zadbali o to, żeby cały nakład zniknął szybko z półek księgarskich. „Teatr czasu wojny” jest pracą dysponującą bogatym materiałem źródłowym, obficie udokumentowaną, napisaną z właściwą pracom naukowym dyscypliną, jest jednocześnie książką „do czytania” — dla wszystkich, książką pasjonującą.



— **Jak Pan myśli** — rozpoczynam rozmowę ze Stanisławem Marczakiem-Oborskim — **gdzie tkwi tajemnica sukcesu pańskiej książki? Przecież sukcesy takie nie często pracom naukowym się zdarzają?**

— Muszę przyznać, że ów „sukces” mnie samego najbardziej zaskoczył. Myślę, że tajemnica tkwi w temacie: wojna i teatr. Każda z tych spraw osobno interesuje wielu ludzi, budzi emocje. W mojej książce zbiegły się obie te sprawy — i to przyciągnęło czytelników.

Pytanie było retoryczne a odpowiedź wskazywała tylko na część prawdy. Oczywiście — mój rozmówca podjął ciekawy, potrzebny temat. Sam temat jednak nie wystarczy. Nie wystarczy też skrupulatność historyka teatru, nie wystarczy najlepszy naukowy „warsztat”. Aby mogła powstać naprawdę dobra książka, potrzebne

jest jeszcze zaangażowanie, pasja. Tego właśnie nie zabrakło Marczakowi-Oborskiemu. Dlatego też chcę z nim rozmawiać o wojnie i teatrze, chcę się dowiedzieć, czym dla niego była wojna i czym jest teatr. W ten sposób może uda mi się zbliżyć do źródeł tego zaangażowania.

Wojna

Notuję. „Pierwsze zetknięcie z wrogiem oczywiście z bronią w rękę. We wrześniu 1939 roku zgłosiłem się do wojska jako ochotnik. Walczyłem na Wołyniu i pod Kockiem. Po raz drugi walczyłem w powstaniu warszawskim jako żołnierz 6 kompanii (Wawer) Batalionu Kiliński (Stanisław Marczak-Oborski urodził się 26.XII. 1921 roku. Obliczam szybko: 18 lat w 1939, 23 lata w 1944). Notuję dalej. „Maturę zdałem już w czasie wojny. Na tajnych kompletach. W latach 1940—44 studiowałem filologię polską i filozofię na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Ukończyłem też jawne kursy dla księgarzy (trzyletni kurs przy księgarni Gebethnera i Wolfa). Pracowałem w księgarni rolniczej na Mazowieckiej. To było moje oficjalne zajęcie”.

A więc studia i „posada”. A poza tym praca w konspiracji. Co można robić w okupowanym kraju mając tyle lat? Oczywiście walczyć z wrogiem albo organizować życie wbrew niemu. Zainteresowania młodego studenta polonistyki koncentrują się wokół sprawy kultury.

„W latach 1940—44 organizowałem w Warszawie liczne konspiracyjne wieczory literackie, koncerty, odczyty. W latach 1942—44 kierowałem działającym tajnie Studenckim Teatrem Eksperymentalnym. Reżyserowałem m.in. sztuki „Wariat i zakonnica” Witkacego, „Mężczyzna w damskim kapeluszu” i „Bal u Salomona” Gałczyńskiego. Sam grałem małe role. Współinicjatorami naszej eksperymentalnej sceny byli: mój kolega ze studiów Wacław Bojarski (poległ w czasie akcji pod pomnikiem Kopernika) i Tadeusz Sołtan. Z teatrem tym związani byli także: młody, świetnie się zapowiadający malarz Arkadiusz Żurawski (zaginął w powstaniu warszawskim), poetka i aktorka Ewa Pohoska (rozstrzelana w roku 1944), utalentowany plastyk Jan Kujawski (przebywający obecnie w Paryżu), poeta i dramaturg Andrzej Trzebiński (rozstrzelany w roku 1943). Z kręgu związanego z naszą sceną wywodziły się debiutanckie poczynania dramatopisarskie Tadeusza Gajcego, Wojciecha Mencla, Romana Bratnego, Tadeusza Borowskiego... Teatr to była pierwsza nasza wielka pasja. Wówczas, gdy dla Polaków Niemcy przeznaczali wyłącznie szmirę zalecając, żeby nie cofać się przed pornografią, teatry konspiracyjne próbowały tworzyć teatr artystyczny. Drugą naszą wielką pasją było pisanie. Naturalnie pisałem wiersze. No i redagowałem pismo. Był to miesięcznik literacki „Droga”. Z pismem tym związani byli: Ewa Pohoska, Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Borowski, Jan Józef Szczepański, Juliusz Garztecki, Andrzej Jakimowicz, Jan Kosiński i inni. „Droga” miała także własne wydawnictwo — wydaliśmy kilka zbiorów poezji m.in. Baczyńskiego i Borowskiego. Mój debiut literacki ukazał się wiosną 1944 roku. Tytuł brzmiał: „Arkusze poetycki nr 3 Wydawnictwa Droga” (pod nazwiskiem Juliusz Oborski). Po powstaniu warszawskim zostałem wywieziony do obozu w Mühlbergu nad Elbą. Tu — jako jeniec Stalagu IV b — zorganizowałem teatrzyk lalkowy. Napisałem tekst „Jasełek jenieckich”. Premiera odbyła się w grudniu 1944”.

Teatr

— W pańskiej opowieści o wojnie uparcie powraca „motyw teatralny”...

— I ten „motyw” przetrwał wojnę, pozostał.

Notuję. „Mój związek z teatrem ma charakter dwutorowy. Teatr i życie teatralne są przedmiotem moich badań jako pracownika naukowego. Od roku 1956 jestem

kierownikiem pracowni teatru XX wieku w Zakładzie Historii i Teorii Teatru Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. To jest właśnie pierwszy tor. Drugi — niezmiernie dla mnie istotny — to udział w życiu teatralnym. Mój stosunek do problemów teatralnych jest więc stosunkiem obserwatora i uczestnika.”

— **Może przedtem opowie Pan o „uczestnictwie”, czyli o tej czynnej stronie swojego życia z teatrem.**

„W latach 1947—1955 zajmowałem się sprawami teatralnymi w Funduszu Kultury Narodowej i w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Najżywsze jednak wspomnienia wiążą się ze współpracą z Teatrem Dramatycznym, ciekawą, awangardową placówką, w której prowadziłem kierownictwo literackie w okresie 1956—1959. Następnie skusił mnie Teatr Telewizji. To fascynujący, jedyny w swoim rodzaju teatr. Przede wszystkim ma się świadomość niezwykle szerokiego kręgu odbiorców — sztuka grana jest dla milionowej publiczności. Poza tym żaden teatr nie przygotowuje tylu premier; dawaliśmy ich w sezonie teatralnym więcej niż wszystkie warszawskie teatry dramatyczne łącznie... Teatrem Telewizji kierowałem do roku 1964. Później byłem konsultantem literackim Teatru Polskiego w Warszawie. Teraz znów wracam do Teatru Dramatycznego na dawne miejsce. Wiele z tym łączę nadziei. Chcemy wprowadzać na scenę repertuar poetycko-metaforyczny. Mamy świetny, polski nowoczesny dramat — narodził się w epoce Młodej Polski. A teatralna myśl Wyspiańskiego godna jest do dziś najwyższej uwagi...”

— **Warszawski Teatr Dramatyczny, Teatr Telewizji (pamiętamy — w roku 1964 laureat nagrody państwowej I stopnia!) — to naprawdę spory odcinek polskiego teatru, odcinek wypełniony także przez Pana. Ciekawe jak Pan jako historyk teatru widzi jego problemy współczesne, jaki jest Pana stosunek do nich wówczas, gdy przeistacza się Pan z „uczestnika” w „obserwatora”?**

— W tych dniach ukazała się moja książka „Życie teatralne w latach 1944—1964, kierunki rozwojowe” (wydana przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe). Tam jest właśnie odpowiedź na to pytanie.

Książki

— **Zaczął Pan mówić o książkach. Ma Pan ich na swoim koncie sporo: zbiorki poezji, tłumaczenia sztuk teatralnych, a przede wszystkim prace o dramacie i teatrze. Chciałabym się dowiedzieć, jakich jeszcze Pana prac mamy się wkrótce spodziewać, nad czym Pan teraz pracuje i — jakie są Pana plany?**

Notuję. „1. W 1970 roku ma się ukazać drugie wydanie „Przewodnika teatralnego” („IPT”, 1 wyd. 1964). „Przewodnik” jest wydawnictwem popularnym typu encyklopedycznego; stanowi przegląd sztuk i autorów od Aischylosa do chwili obecnej. Wydanie to będzie znacznie zmienione i rozszerzone mniej więcej o jedną trzecią tekstu. Całość będzie miała około 800 stron druku. 2. Złożona jest już w Państwowym Instytucie Wydawniczym „Bibliografia Dramatu Polskiego”, przygotowana przez Instytut Sztuki, obejmująca okres 1765—1964. Opracowałem część tej bibliografii dotyczącą okresu 1939—1964. Bibliografia ta ukazać się ma około roku 1970. 3. Przygotowuję (wspólnie z Bożeną Frankowską) pracę pt. „Awangardowa myśl teatralna okresu międzywojennego”. Praca ta ukaże się w serii Wydawnictwa Artystycznego i Filmowego „Teorie współczesnego teatru”. 4. Plan na najbliższą przyszłość: opracowanie monografii o życiu teatralnym w latach 1918—1939.”

— **To już będzie trzecia Pana praca o „życiu teatralnym”: pierwszą był „Teatr czasu wojny 1939—1945” (PIW 1967), drugą — „Życie teatralne w latach 1944—1964, kierunki rozwojowe” (PWN 1968). Powstaje więc wyraźny cykl prac...**

— Ja też w tej chwili widzę je już jako „cykl”. W każdej z tych prac staram się powtarzać te same elementy struktury. Wiąże się to z systemem pytań, na które

staram się odpowiedzieć. Dotyczą one nie tylko ściśle samego teatru, lecz także atmosfery teatralnego życia, czasopiśmiennictwa teatralnego, teoretycznej myśli teatralnej. Chciałbym zostawić po sobie opracowane sprawy polskiego życia teatralnego od roku 1918, aż po czasy współczesne. Zakończyłem etap 1939—1964. Teraz cofam się do okresu międzywojennego.

— A potem? Czy potem rozpocznie Pan pracę o „Życiu teatralnym lat 1964—19...”?

— Nie chcę tak daleko wybiegać w przyszłość, ale... kompletuję dokumentację, staram się rejestrować na bieżąco te wszystkie pasjonujące mnie sprawy, które wiążą się z teatralnym życiem. Poniekąd więc zbieram materiały do tej pracy, której napisania jeszcze nie planuję... Może się kiedyś przydadzą.

Zestawienie ważniejszych prac

„Arkusze poetycki nr 3 Wydawnictwa Droga”, pod pseud. Juliusz Oborski, Warszawa 1944, s. nlb 8.

„Polski lipiec” (pod pseud. Wojciech Klon), Warszawa 1946, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, s. 15 nlb 1.

Jednoaktowa sztuka teatralna.

„Gest romantyczny” oraz „Poszukiwania i anegdoty”, Warszawa 1949, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza k. nlb 32, 4 tabl., k. nlb 29, 4 tabl.

Zbiory poezji.

„Współczesna dramaturgia polska 1945—1959”, Warszawa 1960, Ministerstwo Kultury i Sztuki, s. 65.

Bibliografia dramatu polskiego.

„Iskier Przewodnik Teatralny”, Warszawa 1964, Iskry, s. 678, 10 nlb, tabl. 3.

Przewodnik encyklopedyczny informujący o treści sztuk teatralnych repertuaru światowego oraz o ich autorach.

„Teatr czasu wojny. Polskie życie teatralne w latach II wojny światowej (1939—1945)”, Warszawa 1967, Państwowy Instytut Wydawniczy s. 386, nlb 6, tabl. 26.

„Życie teatralne w latach 1944—1964, kierunki rozwojowe”, Warszawa 1968, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 307, tabl. 54, seria „Studia o Polsce Współczesnej”.



ROZNIK LITERACKI 1966

Ukazał się (choć ze znacznym opóźnieniem) nowy, dziewiąty w okresie powojennym, tom „Rocznika literackiego” za 1966 r. (W-wa 1968, PIW, s. 828, zł 70.—), co niewątpliwie ucieszy osoby — a jest takich dużo — które z informacji zawartych w tym wydawnictwie korzystają w pracy zawodowej lub naukowej. Książka liczy ponad 800 stron, już samą objętością wskazując na duży w omawianym roku ruch wydawniczy i obfituje w naprawdę ciekawe materiały sprawozdawcze, relacjonujące i oceniające. Na ogólne założenia, układ i pożytek tego wydawnictwa

zwracaliśmy uwagę w osobnym omówieniu („Poradnik Bibliotekarza”, nr 2 z 1968 r.), a przecież zasady opracowania „Rocznika Literackiego 1966” są takie same jak poprzednich, wystarczy tu przypomnieć, że „Rocznik” obejmuje wszystkie publikacje z zakresu literatury pięknej oryginalnej i przekładowej (z wyjątkiem wydawnictw o charakterze oświatowym i książek dla dzieci) oraz z zakresu teorii i historii literatury polskiej i powszechnej wydane w 1966 r.; selekcji poddano pozycje zawarte w dziale „Nauka o książce. Bibliografia. Słowniki”. Materiał bibliograficzny (nowości wydawnicze i wznowienia) zgrupowany jest w dwóch podstawowych działach: „Literatura polska” (tu podziały według rodzajów literackich i kolejnych okresów rozwoju literatury) i „Literatura obca w przekładach polskich” (z podziałem na literatury narodowe). Kończącą część „Rocznika” wypełniają: podsumowanie osiągnięć wydawniczych w 1966 r. (warto zacytować: „W roku 1966 ukazało się w Polsce 9001 książek w nakładzie łącznym 98,9 mln egz., o objętości 116,1 tys. arkuszy wydawniczych — ponad 2 mln stron. Już w roku 1965 osiągnięta została najwyższa w Polsce liczba wydawanych rocznie książek o rekordowej objętości. Liczby roku 1966 są znów wyższe we wszystkich wskaźnikach: w liczbie tytułów i nakładów — o 9% w liczbie arkuszy wydawniczych — o 10%; poza podsumowaniem ruchu wydawniczego znajdujemy bibliografię dzieł literatury polskiej i obcej dotyczącej Polski opublikowanych w 1966 r. za granicą, diariusz wydarzeń kulturalnych tegoż roku (ponad 30 stron, obfity w wydarzenia kulturalne rok), nekrologia (pełny tytuł: „Z materiałów bibliograficznych dotyczących pisarzy zmarłych w 1966 roku”), rejestrację recenzji książek z 1965 r. opublikowanych w 1966 r. oraz indeks.

Nieco więcej uwagi chcielibyśmy poświęcić tym razem dwóm działom „Rocznika”, które prowadził przez cały czas zasłużony bibliograf i krytyk literacki Piotr Grzegorzczak, a mianowicie: „Nauka o książce. Bibliografia. Słowniki” (od 1955 r.) i „Z materiałów bibliograficznych dotyczących pisarzy zmarłych...” (od 1961 r.). Piotr Grzegorzczak zmarł 23 maja 1968 r. Działy które opracowywał w „Roczniku literackim”, są tylko małym wycinkiem tego, co robił, ale wycinkiem świadczącym wymownie o wielkiej kompetencji, żarliwości i zamiłowaniu dla jej rozwoju. Bibliografie, słowniki, encyklopedie to jak wiadomo narzędzie, bez które go we współczesnym świecie nauki już po prostu nie można się poruszać. W ostatnim sporządzonym przez siebie przeglądzie Piotr Grzegorzczak miał do odnotowania dużo pozycji cennych i tematycznie zróżnicowanych, bo sporo się w tej dziedzinie robi (wychodzi m.in. „Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut”, w 1966 r. wydano ostatni tom „Słownika współczesnych pisarzy polskich”, ukazało się trzecie wydanie „Bibliografii polskiej” Wiktora Hahna, kilka bibliografii dotyczących prasy polskiej w różnych okresach i in. (Pokaźne miejsce wśród tych opracowań zajmują wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej), „Bibliografia bibliografii i nauki o książce. R. 1962”, „Polonica zagraniczne...”, „Ruch wydawniczy w liczbach. R. 11:1965” i in. Z wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich znajdujemy adnotowane roczniki bibliograficzne za 1964 rok: „Literatura piękna dla dzieci i młodzieży” i „Literatura piękna”. Sumując w swoim dziale wszystkie wydawnictwa encyklopedyczne, bibliograficzne, słownikowe, Piotr Grzegorzczak przez kilkanaście lat pomnażał naszą wiedzę o świecie książki i o drogach, jakimi łatwiej będzie w tym świecie się poruszać.

Drugi prowadzony przez niego dział — nekrologiów — wart jest też paru osobnych słów, bo może nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jaka to ważna i cenna praca. Notki bibliograficzne o pisarzach robione wkrótce po ich śmierci, kiedy zazwyczaj publikowane są liczne wspomnienia i przyczynki do poznania ich życia i twórczości, umożliwiają łatwiejszy i pełniejszy dostęp do materiałów, ich zweryfikowanie i utrwalenie w formie prawidłowej. W swoich materiałach Piotr Grzegorzczak zamieszczał dokładne życiorysy pisarzy, charakteryzował ich dzieła, opatrywał je

datami kolejnych wydań lub wystawienia sztuki teatralnej na scenie. Powstawały dokumenty chroniące przed późniejszym błędem czy zniekształceniem.

Praca dokumentalisty nie jest efektywna, za to podstawowej wagi o długotrwałym znaczeniu. Zasłużony bibliograf doceniał jej walory i wzbogacał ją własnym wieloletnim wysiłkiem. W zakończeniu ostatniego skreślonego przez siebie przeglądu „Nauka o książce...”, przytoczył on fragment recenzji J. Z. Brudnickiego o „Roczniku Literackim” (zamieszczonej w „Roczniku Biblioteki Narodowej” t. 2), w której autor podkreśla wartość tego wydawnictwa dla bibliotekarzy, zwłaszcza w działach informacji naukowej oraz jako pozycję słownikowo-encyklopedyczną o trwałej wartości, po czym opatrzył tę wypowiedź następującym komentarzem: „To podkreślenie roli Rocznika Literackiego jako rzetelnego informatora zgodne jest z podstawowymi założeniami i intencjami naszej publikacji”. — Taka jest ostatnia rekomendacja, jaką Piotr Grzegorzczak wystawił dziełu, z którym współpracował od 1955 roku.

B.

JASNE MYŚLI — W PROSTYCH SŁOWACH

WITOLD DOROSZEWSKI — O kulturę słowa. Poradnik językowy. T. II. W-wa 1968, PIW, opr. płóc., s. 672, zł. 60.—

Książka jest kontynuacją poradnika językowego „O kulturę słowa”, wydanego w 1962 r. i wznowionego w 1964 r. (recenzję z wyd. 2 zamieścił „Poradnik Bibliotekarza” w n-rze 11—12 z 1964 r., s. 360). Ówczesnie publikacja nie była oznaczona jako tom I, ale teraz wprowadzenie numeracji okazało się potrzebne, gdyż autor niejednokrotnie odwołuje się do spraw już poruszonych (w t. I) bądź po to, żeby nie omawiać ich ponownie, bądź żeby je uzupełnić nowymi elementami. Tom II poradnika językowego „O kulturę słowa” obejmuje pogadanki językowe prof. Witolda Doroszewskiego wygłoszone w radio w latach 1958—67. Pogadanki te znają chyba wszyscy słuchacze radia, o ich wieloletniej tradycji i popularności nie trzeba przypominać, a jeśli już — to jedynie po to, żeby zwrócić uwagę na wielkie, często głęboko emocjonalne zainteresowanie bardzo szerokiego kręgu ludzi sprawami poprawności języka polskiego. W swoich cotygodniowych pogadankach prof. Doroszewski odpowiada na przesyłane do radia pytania z tego zakresu, rozstrzyga wątpliwości i wyjaśnia jak posługiwać się polszczyzną, aby język, którym mówimy i piszemy, był poprawny i dla otoczenia zrozumiały, zdania dobrze budowane, w razie w tekstach właściwie używane i wymawiane. A czegoż to ludzie nie są ciekawi! — Już sam spis treści wiele na ten temat mówi.

W omawianym tomie tematy zgrupowane są w porządku systematycznym, odpowiadającym poszczególnym działom gramatyki. Po wstępie i pogadankach o problematyce ogólnej (np. „Biurokracyzm językowy”, „O metodach opracowywania terminów technicznych”, „Ścisłość w cytowaniu” i in.), następują działy: „Frazeologia, składnia, stylistyka”, „Znaczenie wyrazów swojskich i obcych”, „Pochodzenie i historia wyrazów”, „Słowotwórstwo”, „Odmiana”, „Imiona, nazwiska, nazwy i formy pochodne”, „Wymowa” i „Pisownia”, przy czym każda z wymienionych grup obejmuje po kilkadziesiąt czasem krótkich, ale czasami też wcale obszernych wypowiedzi.

Zanim dla bliższego zorientowania czytelników w treści dzieła przejdziemy do wybranych szczegółowych przykładów, warto zwrócić uwagę na jego ideę przewodnią. Wyraża ją dobitnie prof. Doroszewski pisząc we wstępie: „Kultura języka

a kultura umysłowa to właściwie synonimy. Słowa, z których składa się język, są nie tylko środkami służącymi do wyrażania myśli i uczuć, ale są także narzędziami działania, bo za pomocą słów właśnie ludzie oddziałują na ludzi”, i nieco dalej — „Jedną z form celowego działania jest posługiwanie się językiem, toteż najbardziej określoną, konkretną formą pracy nad tym, co nazywamy kulturą umysłową, jest praca nad językiem właśnie, nad sposobami wysłowienia”. Rozpatrując kolejne tematy — autor — w różnych formach — przypomina o tej samej zasadzie, że poprawny język ogólnonarodowy jest sumą świadomej pracy wszystkich, którzy się nim posługują i że „do największych osiągnięć w tej pracy należy umiejętność wypowiadania jasnych myśli w prostych słowach”. Zasada zdawałoby się oczywista, ale w praktyce bynajmniej nie stosowana powszechnie i wcale nie taka łatwa. Przejeliśmy np. i wciąż przejmujemy wiele wyrazów obcego pochodzenia — terminów technicznych, naukowych czy też określających pewne zjawiska społeczne. Ich rozumienie i właściwe stosowanie może niejednemu nastęrczać trudności. Świadczy o tym chociażby liczne pytania o znaczenie i zakres używania — bardzo często zresztą spotykanych teraz w prasie, radio i rozmaitych publikacjach — wyrazów aglomeracja, deglomeracja, eskalacja, frustracja itp. Autor wyjaśnia zasadność ich stosowania, stojąc na stanowisku że — jeśli to możliwe — lepiej jest posługiwać się wyrazami swojskimi niż zapożyczonymi, nie należy jednak buntować się przeciwko terminologii naukowej obcej, o zasięgu międzynarodowym, gdyż ułatwia ona porozumiewanie się naukowcom z różnych krajów. Inaczej rzecz wygląda, jeśli wyrazów obcego pochodzenia używa się jedynie dla „ozdobienia” mowy, i to nie zawsze trafnie je stosując. Wynikiem takich praktyk bywają cudactwa językowe typu „awaryjny sweter”, „galanteria pszenna” czy „kompletarność” — mająca oznaczać „kompletne załatwienie interesów w jednym biurze”. Takie zabiegi językowe są oczywiście jak najbardziej niewłaściwe, toteż autor apeluje raz po raz do zdrowego rozsądku swoich słuchaczy i czytelników, bo choć w sprawach fachowych rozstrzygać powinien językoznawca, to na co dzień bardzo często wystarczy własna rozważa, zastanowienie i rzeczowy stosunek do otaczającego świata, żeby uniknąć omyłek i niezamierzonych efektów komicznych. O nieco innym zjawisku — biurokratyzowaniu języka, a chyba i myślenia — mówią cytowane przez autora przykłady umieszczania zbędnych objaśnień tam gdzie rzecz jest oczywista, jak np. napis „kiosk” na budynku który, jak to na oko widać, niczym innym nie jest, lub „przewóz osób” na autokarze do tego właśnie celu całą konstrukcją przeznaczonym.

Poradnik językowy „O kulturę słowa” udziela odpowiedzi na setki pytań, np. jakie formy są poprawniejsze: „mi” czy „mnie”, „na politechnice” czy „w politechnice”, czy lepiej mówić „kartofel” czy też „ziemniak”, jak akcentować wyrazy obce, jak odmieniać tytuły zawodowe kobiet (mecenas, doktor, inżynier i in.) w połączeniu z nazwiskami; dowiadujemy się z tej książki jakimi drogami zawędrował do nas wyraz chuligan i tego że elektroluks w znaczeniu odkurzacza jest niezgodny ze swoją etymologią; znalazła się tu również rozprawka poświęcona używaniu formy India jako nazwy państwa (Indie — obszar geograficzny), bardzo żywo dyskutowanej i wciąż jeszcze u wielu osób budzącej sprzeczki, wskazówki co do prawidłowej pisowni nazwy miasta Skopje (poprzednio pisano Skoplje), dotyczące się prawidłowej wymowy połączeń głoskowych, np. „li” (list — nie lyst, kataklizm — nie kataklyzm) i wiele, wiele innych.

Książka jest prawdziwą kopalnią wiadomości i rzeczywiście pomocą dla każdego człowieka interesującego się poprawnością języka, a ponadto — co poradnikom nie tak często się zdarza — jest też świetną lekturą. Uczy logicznie myśleć, myśli jasno precyzować w mowie, nie powodować się emocjami kosztem uzasadnień naukowych. Jest w niej humor wynikający ze sprowadzania kwestii wyolbrzymianych do ich właściwych wymiarów, jest postawa tolerancji w stosunku do rzeczy

nowych, ich ciekawość i głębokie, budzące optymizm przekonanie, że „Dobrze mówić po polsku potrafi każdy, komu na tym naprawdę zależy, każdy, kto będzie zawsze wiedział, co chce powiedzieć, i będzie panował nad słowami, nie dając słowom zapanować nad sobą, panowanie zaś nad słowami to pewna forma pracy, w której nikt, żaden językowy regulator ruchu, nie może nikogo wyręczyć”.

B.

Z TERENU



STANISŁAW POLANOWSKI

Lubin

20 LAT MBP W CHOCIANOWIE

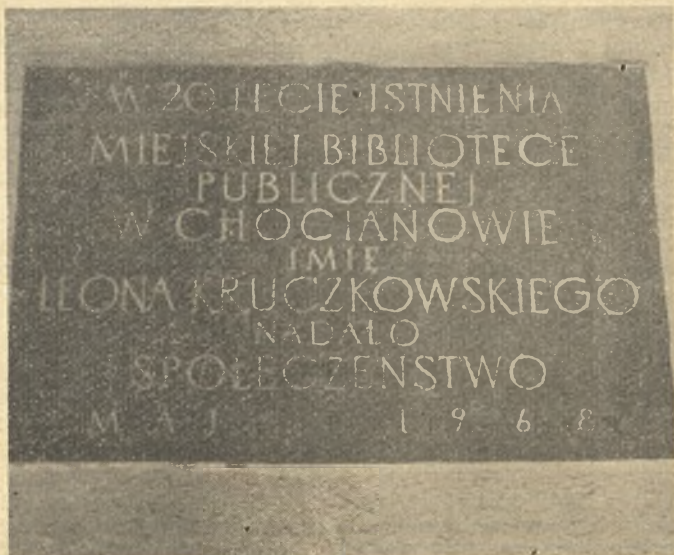
Podobnie jak inne biblioteki w kraju, swoje XX-lecie obchodziła ostatnio Miejska Biblioteka Publiczna w Chocianowie Pow. Lubin. Uroczystości odbyły się w Dniach Oświaty, Książki i Prasy i stanowiły jeden z głównych punktów lokalnej imprezy pod nazwą Wiosna Młodego Lubina. Z tej okazji w dniu 13 maja br. odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której kierownik MBP Kazimiera Kozłowska dokonała podsumowania dorobku biblioteki przy obecności przewodniczącego PRN mgr. Jana Małka, sekretarza KP PZPR mgr. Zdzisława Jurczyka, kierownika Działu Instrukcyjno-Metodycznego WiMBP, mgr. Tadeusza Urbańskiego i innych. Władze miasta ufundowały Bibliotece nowy telewizor. Centralnym punktem uroczystości było nadanie MBP imienia Leona Kruczkowskiego, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, oraz otwarcie wystawy obrazującej dorobek Biblioteki, oraz życie i twórczość Leona Kruczkowskiego. Syn wielkiego pisarza, wiceminister spraw zagranicznych dr Adam Kruczkowski przesłał z tej okazji serdeczne pozdrowienia dla bibliotekarzy lubińskich. W części artystycznej Amatorski Zespół Teatralny powstały przy PiMBP zaprezentował sztukę Leona Kruczkowskiego pt. „Pierwszy dzień wolności”.

Biblioteka w Chocianowie legitymuje się poważnymi osiągnięciami. Kierownikami jej były kolejno: Danuta Jurewicz, Wanda Michniewicz, Janina Tarejło, Henryka Latawiec i Weronika Homolicka. O ile w roku 1967 wskaźnik liczby czytelników w stosunku do liczby mieszkańców wynosił 23,4‰ — to Biblioteka w Chocianowie wskaźnik ten osiągnęła w wysokości 25‰.

W chwili powstania w maju 1948 roku MBP, liczyła 101 woluminów i 23 czytelników. W ciągu następnych sześciu lat księgozbiór wzrósł do 3191 woluminów, ilość czytelników do 359, zaś liczba wypożyczeń w 1953 roku wynosiła 6822 woluminów. Od tego też roku kierownik MBP Weronika Homolicka wprowadza w Bibliotece interesujące formy pracy z czytelnikiem, m.in. kółko recytatorskie i zespoły dziecięce.

W 1967 roku Biblioteka liczyła już ponad 10 000 woluminów, 1.200 czytelników i rejestrowała 17.550 wypożyczeń. W ostatnich latach, dzięki szerokiej współpracy Biblioteki z Miejskim Ośrodkiem Kultury i zakładami pracy, a nade wszystko dzięki pomocy władz, w szczególności przewodniczącego Prezydium MRN, w Bibliotece nastąpiło poważne ożywienie pracy środowiskowej. W 1967 roku Biblioteka zdobyła

I miejsce we współzawodnictwie z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Tu, w Bibliotece koncentrowała się szeroka działalność środowiskowa: odczyty lektorów KP PZPR, spotkania, quizy. Przeprowadzono m.in. quizy na temat: Sienkiewicz jako pisarz i patriota, Dzieło Marii Curie-Skłodowskiej w służbie ludzkości, 50 lat Wielkiego Października.



W spotkaniach z czytelnikami brali udział tacy literaci jak: Zygmunt Falkowski, Waław Włodarczyk, Henryk Worcell, Tymoteusz Karpowicz, Lilian Seymour-Tułasiewicz, Maria Kędziorzyna, Edward Kurowski. W Bibliotece odbyło się wiele imprez, np. święto poezji polskiej, wieczory poezji radzieckiej i inne. Nie zapomniano o wystawach, że wymienię choćby takie jak: Walka z kolonializmem, Wychowawcza rola teatru i inne.

Rejestracja faktów upoważnia do nazwania MBP w Chocianowie prawdziwym ośrodkiem kultury, promieniującym nowatorstwem na środowisko. Nie sposób nie wspomnieć o aktywie czytelniczym skupionym w Kole Przyjaciół Biblioteki, w szczególności o jego aktywistach jak Joanna Czaja i Irena Wojniak.

Imię wielkiego pisarza, dramaturga i działacza, które patronuje chocianowskiej Bibliotece, będzie w niej miało godne miejsce. Z imieniem Leona Kruczkowskiego Biblioteka w swej pracy wiąże treści, których był budowniczym, literaturę realizmu socjalistycznego, której był współtwórcą, treści humanizmu i pokoju, których był wielkim bojownikiem i szermierzem.

ZDZISŁAW BIELEŃ

WIZYTA BIBLIOTEKARZA W PUNKCIE BIBLIOTECZNYM

O punktach bibliotecznych można mówić i pisać bardzo dużo. Najczęściej w rozmowach z bibliotekarzami gromadzkimi słyzy się uwagi, że stanowią one przysłowiową „kulę u nogi”. Nie wdając się w ich ocenę w obecnym stanie rozwoju, warto — wydaje się spojrzeć na punkty biblioteczne w aspekcie możliwości prowadzenia i ulepszenia ich pracy przy ściślejszej pomocy ze strony kierownika biblioteki gromadzkiej.

Dotychczasowa praktyka w tym zakresie nie nastraja optymistycznie, bo już sama liczba odwiedzin punktów bibliotecznych przez kierowników GBP wymaga niejednokrotnie interwencji ze strony PiMBP. Bezspornie, liczba odwiedzin świadczy o zainteresowaniach kierownika biblioteki gromadzkiej punktami. Istotne jest również to, co on w punkcie bibliotecznym robi, jakiej udziela pomocy kierownikowi punktu w konkretnych warunkach, w miejscu gdzie punkt działa i funkcjonuje.

Kierownik GBP winien znać środowisko, w którym sam pracuje i w którym działają jego punkty biblioteczne. Bardzo są pomocne w tym przypadku notatki (może być specjalny zeszyt), w których notuje się niezbędne informacje o danej wsi, a więc jej stanie gospodarczym, kulturalnym, kulturze upraw, istniejących organizacjach młodzieżowych i społecznych, placówkach K-o, zainteresowaniach mieszkańców tp. Te dane posłużą kierownikowi biblioteki zarówno w doborze księgozbioru dla punktu (zwłaszcza z literatury niebeletrystycznej), jak również w prowadzeniu akcji czytelniczo-oświatowych. Materiały te winny być co pewien okres uzupełniane nowymi danymi obrazującymi aktualny stan rozwoju regionu.

Dotychczasowy punkt biblioteczny kojarzy się nam najczęściej z wiejskim domem prywatnym, w którym w szafce, etażerce lub rzadziej na regale, zgromadzone pewną ilość książek. Obecnie, coraz częściej punkty biblioteczne lokowane są w klubach „Ruchu” i „Rolnika”, a więc w miejscach gdzie zbierają się większe grupy osób. Stąd też ich baza materialna daleko jest korzystniejsza, dysponują lepszym pomieszczeniem i wyposażeniem. To winno skłaniać bibliotekarzy do innego profilu działania w punktach bibliotecznych, do stawiania w pracy punktów bibliotecznych na coraz szerszą działalność kulturalno-oświatową, zwłaszcza, że możemy mieć oparcie w aktywie kulturalnym lub młodzieżowym skupionym wokół danej placówki k-o. To może i powinno stać się kanwą dla lepszej integracji środowiska, pobudzać inicjatywy społeczne i wpływać na lepsze i bardziej wnikliwe zaspokojenie potrzeb czytelniczych.

Stąd też każda wizyta bibliotekarza w punkcie bibliotecznym, musi być starannie przemyślana i przygotowana, a w żadnym razie nie może być dziełem przypadku. W skład tego „przygotowania” wchodzi: określenie celu wizyty, przejrzenie notatek o środowisku, przejrzenie i analiza sprawozdań z punktu oraz wykazu książek wypożyczonych przez kierownika punktu.

W czasie wizyty bibliotekarza w punkcie wielką rolę odgrywa właściwie przeprowadzona rozmowa z kierownikiem punktu. Dzięki nim bibliotekarz zdobywa dodatkowe, często nieznanne mu informacje o stanie czytelnictwa, wartości wypożyczonego z GBP księgozbioru, prowadzonej działalności oświatowej i trudnościach w pracy i w propagowaniu poszczególnych pozycji. Winien on poza tym zapoznać się z warunkami w jakich działa punkt, jakim dysponuje sprzętem, gdzie ulokowany jest księgozbiór.

I teraz w zależności od przyjętego celu, bibliotekarz winien przystąpić do działania i do udzielenia kierownikowi punktu konkretnej pomocy metodycznej.

Pierwsza grupa spraw poruszanych w punkcie stanowić będzie — przygotowanie i przeprowadzenie imprez, które będą nazywać umownie importowanymi tj. przygotowanych przez placówki wyższego szczebla organizacyjnego. Do tej grupy będą należały spotkania autorskie z dziennikarzami, kombatanami, imprezy czytelnicze o charakterze wiązonym, prelekcje, wykłady, zgaduj-zgadule itp. Bibliotekarz w początkowym okresie działania punktu powinien skupić w swym ręku całość spraw organizacyjnych, stopniowo przekazując je kierownikowi punktu bibliotecznego. Ten ostatni winien od początku współdziałać i uczestniczyć w przygotowaniach organizacyjnych. Tą „opiekę” nad kierownikiem punktu kończymy szybciej w przypadku osoby o dużej inwencji i operatywności. Potrzebna będzie natomiast dorywcza kontrola przy następnych imprezach. Dużą pomocą w działalności oświatowej punktów może być udział lub współdziałanie z klubem, szkołą i kołem ZMW.

Imprezy przygotowane przez kierownika punktu bibliotecznego i skupiony wokół niego aktyw czytelniczy — winny stanowić drugą grupę spraw będących w sferze zainteresowań bibliotekarza. Są to: przeglądy książek (tematyczne lub nowości) oraz wystawy książkowe. Każdorazowo taki przegląd czy wystawa powinny być przedyskutowane z bibliotekarzem, by w maksymalny sposób wykorzystać je dla pobudzenia czytelnictwa. Dobrze będzie np. przy przygotowaniu wystaw wspólnie sporządzić ich scenariusz, przejrzeć konspekty przeglądów książek. Należy stopniowo dążyć do wyrobienia u kierowników punktów bibliotecznych samodzielności. Jeżeli chodzi o liczbę, to ta grupa imprez będzie zdecydowanie przeważać.

Popularną formą upowszechniania czytelnictwa na wsi są konkursy czytelnicze. Procentowy udział w nich czytelników rekrutujących się z punktów bibliotecznych wzrósł, istnieją — moim zdaniem — możliwości zdobycia jeszcze nowych uczestników. Warto w przyszłości wziąć to pod uwagę. Będą w związku z tym realizowane przez bibliotekarza gromadzkiego różne formy propagandy książek. Każdy taki konkurs, o ile będzie w danym środowisku prowadzony,

jego założenia, formy pracy, zakończenie powinny być dokładnie z kierownikiem punktu omówione. Punkt biblioteczny powinien mieć stworzone optymalne warunki do możliwie najlepszej propagandy książek.

Działanie bibliotekarza w punkcie bibliotecznym musi objąć również zagadnienie propagandy książek w stosunku do indywidualnego odbiorcy. Kierownik punktu będzie spotykać się przecież w swojej codziennej pracy z czytelnikiem w różnym wieku, o różnym przygotowaniu i zainteresowaniach. Wynika stąd potrzeba poinformowania kierownika punktu o wartości poszczególnych pozycji księgozbioru, określenie tak przydatności dla określonych odbiorców, wskazanie a najczęściej przywiezienie materiałów informujących o książkach („Nowe Książki”, „Poradnik Bibliotekarza”, wycinki z prasy).

Bibliotekarz musi zainteresować się także (a niekiedy będzie to cel zasadniczy jego wizyty) sprawą prowadzonej dokumentacji. Powinien on skontrolować prawidłowość prowadzenia kart czytelników lub zeszytu „Kontrola wypożyczeń i spis czytelników” i przy każdym niedociągnięciu od razu je usuwać. Dalej, należy sprawdzić poprawność przygotowanych sprawozdań i dobrze byłoby wspólnie je z kierownikiem punktu przeanalizować, zwracając uwagę na te sprawy, które można w dalszej działalności poprawić.

Wizyty bibliotekarza gromadzkiego w punkcie bibliotecznym powinny być momentem mobilizującym pracownika punktu do dalszego rozwijania czytelnictwa.

Powyższy artykuł nie wyczerpuje całej szerokiej problematyki pracy biblioteki z punktami bibliotecznymi i sędzę, że koledzy bibliotekarze uzupełnią je dalszymi uwagami.

JAN ANDRYSZCZAK
PIMBP Wadowice

„SALONIK LITERACKI” ROBOTNICZEGO ANDRYCHOWA

Na mapie kulturalnej powiatu wadowickiego istnieje już piętnaście chorągiewek, które wyznaczają siedziby gromadzkich ośrodków kulturalno-oświatowych. W porównaniu z mapą administracyjną powiatu, gdzie oznaczone są granice siedzib GBP, których jest dwadzieścia — możemy stwierdzić, że oddane do użytku domy ludowe w gromadach dobrze spełniają swoją rolę, dając pomieszczenie takim placówkom kulturalnym, jak:

- świetlice
- biblioteki z czytelnią
- klub „Rolnika” lub „Ruchu”
- sala widowiskowa kinowa (teatralna).

W kompleksowych placówkach kulturalno-oświatowych praca oświatowa opiera się w przeważającej mierze o książkę. Wpływ książki i biblioteki na inne placówki kulturalne obserwuje się we wspólnym realizowaniu planów imprez. Biblioteki powszechne w środowiskach zarówno wiejskich, jak i miejskich wykazują dużą inicjatywę w organizowaniu różnych form pracy oświatowej.

Kiedy w styczniu 1967 r. omawiano sprawę adaptacji lokalu MBP w Andrychowie wiele trzeba było wysiłku, aby doprowadzić plan robót adaptacyjnych do pomyślnego zakończenia. Przewodniczący MRN w Andrychowie słusznie wtedy twierdził, że adaptacja lokalu MBP jak i filii bibliotecznej w Andrychowie przyczyni się do zajęcia pierwszego miejsca w trwającym wówczas współzawodnictwie miast:

Andrychów — Kęty, a równocześnie przyspieszy organizację „Salonika literackiego”. Było wtedy wiele imprez oświatowych bo Andrychów obchodził 200-setną rocznicę lokacji miasta.

Wprawdzie Wadowice pojawiają się w źródłach historycznych z lat 1326—1327, a o Andrychowie pierwsza wzmianka jest w źródłach historycznych z roku 1345, kiedy to wymieniany jest jako wieś — natomiast obecnie Andrychów prześcignął Wadowice, jeśli chodzi o przemysł, szczególnie o przemysł kluczowy. Mieszczą się tu Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, które zatrudniają ponad 6500 pracowników i robotników, poza tym Andrychowska Fabryka Maszyn i Wytwórnia Silników Wysokoprężnych. Zakłady te znane są na całym świecie. Andry-

chów eksportuje swoje wyroby bawełniane i maszyny do 47 krajów świata. Ostatnio w Andrychowie podjęto produkcję silników na licencji „Leylanda”.

Dynamicznie rozwijający się przemysł stworzył mieszkańcom Andrychowa (około 13 500 mieszkańców) właściwe warunki i jest bodźcem do podnoszenia wiedzy ogólnej i zawodowej. Stale wzrasta liczba mieszkańców posiadających wykształcenie średnie i wyższe, szczególnie w dziedzinie włókiennictwa i metalurgii.

Przemiany gospodarcze, wysoki wzrost zatrudnienia, oparcie się o rezerwy sił roboczych z pobliskich wsi, spowodowały konieczność odmiennej niż dotychczas organizacji życia kulturalnego. Dotychczasowe formy pracy oświatowej stają się niewystarczające dlatego staramy się je uatrakcyjnić. Z chwilą oddania do użytku nowego lokalu MBP i uruchomienia filii bibliotecznego w Andrychowie zostały stworzone odpowiednie warunki do rozwijania szerokiej działalności w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Działacze kulturalno-oświatowi w robotniczym Andrychowie jednocząc swe wysiłki powołali do życia tzw. „Salonik literacki”. Koordynacja działalności w tej dziedzinie spoczęła w rękach bibliotekarzy: kierowniczkę MBP ob. Genowefy Synowiec, kierownik Biblioteki Zw. Zaw. Zakładowego Domu Kultury ob. Stanisława Pajaka i kierownika Domu Książki ob. Bolesława Marczyńskiego. Całością kieruje Przewodnicząca Komisji Oświaty i Kultury BRN ob. Irena Karmowska.

„Salonik literacki” ułatwia mieszkańcom Andrychowa kontakty z przedstawicielami świata literackiego, artystycznego i naukowego. Całe to przedsięwzięcie spotkało się z dużym zrozumieniem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie i wydatnym poparciem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wadowicach. Przy udziale Komisji MRN i Miejskiego Komitetu PZPR w Andrychowie otwarcie „Saloniku literackiego” odbyło się już dnia 9 lutego 1968 r.

Jednym z pierwszych gości „Saloniku” był znany krytyk literacki Włodzimierz Maciąg z Krakowa. Frekwencja była duża. Maciąg odpowiadał na wiele pytań, z dziedziny literatury współczesnej. Słuchacze bardzo aktywnie brali udział w żywej dyskusji, jaka się wywiązała na temat literatury współczesnej.

Na drugie spotkanie z kolei zaproszono autora zbioru opowiadań pt. „Cień spadochronu” generała brygady Edwina Roźlubirskiego. W żywej i barwnej gawędzie generał Edwin Roźlubirski opowiedział zebranym o codziennych zwyczajnych sprawach żołnierzy w czerwonych beretach, którzy są lubiani i podziwiani przez całe społeczeństwo. Dyskusja jaka się wywiązała w czasie tego sympatycznego spotkania była wyrazem zainteresowania i uznania dla odpowiedzialnej służby wojskowej powietrzno-desantowej.

Po zakończeniu spotkania na pożegnanie generał E. Roźlubirski, sławny partyzant „Gustaw”, zastępca dowódcy Batalionu „Czwartaków” obdarowany został kwiatami. Dziękując za miłe spotkanie generał obiecał napisać jeszcze książkę o przeżyciach dowódcy i skoczka spadochronowego.

Następnym gościem „Saloniku” w przeddzień „Święta Majowego Kultury, Książki, Oświaty i Prasy” był znany literat prozaik Ryszard Kłyś, autor między innymi popularnej książki pt. „Anioły płakać będą” — książka ta uzyskała wysoką lokatę w konkursie czytelniczym pt. „Złoty kłós”... W swojej gawędzie R. Kłyś nawiązał do walki konspiracyjnej z okresu okupacji, opowiadał o swoim warsztacie pisarskim. Ożywiona dyskusja była dowodem zainteresowania literaturą oraz wydanictwami o tematyce wspomnieniowej i życiorysowej.

W planie na rok bieżący pragniemy zaprosić do Andrychowa do „Saloniku literackiego” między innymi literata śląskiego Wilhelma Szewczyka z Katowic, Władysława Machejka redaktora „Życia literackiego” i Jana Przymanowskiego. autora książki pt. „Cztery pancerni i pies”. „Salonik literacki” wywołał już duże zainteresowanie wśród mieszkańców Andrychowa i okolicy. Tu spotykają się technicy, inżynierowie, robotnicy — przyjaciele książki.

Miejska Biblioteka Publiczna, Biblioteka Związkowa i Dom Książki jako organizatorzy pragną dorównać Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zakopanem, która organizuje czwartkowe spotkania literackie: — Zakopane ma swoje „Czwartki literackie”, — Andrychów ma swój „Salonik literacki”.

W powiecie wadowickim biblioteki powszechnie, choć powoli ale systematycznie przekształcają się w ośrodki życia kulturalnego. Choćby wymienić biblioteki w takich miejscowościach jak: Brzeźnica, Marcyporeba, Roczyny, Spytkowice, Klecza Dolna, Izdebnik, Stronie, Strychów, Przytkowice, Zagórnik, Wadowice, Andrychów, Ponikiew, Głębowice, Tłuczcań, Targanice. Obecnie biblioteki stają się organizatorami imprez oświatowych, a „Salonik literacki” w Andrychowie jest konkretnym tego przykładem.

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Okulary JULIANA TUWIMA (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 10.—), wiersz o panu Hilarym, który zgubił swe okulary a znalazł je, po długim poszukiwaniu, na własnym nosie, to utwór dobrze znany z poprzednich publikacji w różnych zbiorach, ale po raz pierwszy wydany jako osobna pozycja, w nienazwanym cyklu książeczek składających się z 6 twardych, lakierowanych kart. Wierszyk zilustrował dużymi, barwnymi, wyraźnymi obrazkami Bohdan Wróblewski. Poziom I, dział N.

Książeczka WŁADYSŁAWA KOZŁOWSKIEGO Imieninowa przygoda (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 9.—) zawiera historyjkę napisaną wierszem o uczcie i zabawie imieninowej u zwierzków, w czasie której Trusia zgubiła klips. Wszystkie zwierzęta szukały go, aż wreszcie znalazł się w wazie z kompotem. Historyjka jest dość zabawna i trochę pouczająca, zilustrowana barwnie przez Olę Siemaszkową. Dla dzieci w wieku 7—9 lat i do czytania głośnego przedszkolakom. Poziom I, dział N.

Przygoda zimowa MAKSYMA TANKA (W-wa 1968 „N. Ks.”, z. 18.—) to pierwsza w naszych księgozbiorach książka znanego białoruskiego poety, zbiór 18 wierszy (wybór i tłumaczenie W. Woroszyłskiego), przeważnie poświęconych przyrodzie, lirycznych. Książka starannie wydana, w twardej okładce, z kolorowymi ilustracjami Gabriela Rechowicza, utrzymanymi w specyficznym dla tego grafika stylu „udziwnienia” i deformacji. Wiersze dostępne dla dzieci korzystających z poziomu I, dział N.

Książeczka pt. *Drzewo Tik-Tak* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 17.—) napisał CLAUDE AVELINE a przełożył z francuskiego Ludwik Jerzy Kern. Jest to zabawne opowiadanie realistyczno-fantastyczne (jak wszystkie utwory Aveline'a), współczesna baśń o drzewie, które rodziło zegarki, napisana prozą, ilustrowana barwnie, ładnie przez Zdzisława Witwickiego, wydana w cyklu „Moje książeczki”, przeznaczonym dla początkujących czytelników. Poziom I, dział N.

Kolejne wznowienie (8) znanej baśni ALEKSANDRA PUSZKINA *Bajka o rybaku i rybce* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 13.—), tłumaczonej przez Juliana Tuwima, ukazało się tym razem w zmienionej szacie graficznej. Zamiast delikatnych i lirycznych ilustracji Z. Fijałkowskiej znajdujemy ilustrację Hanny Czajkowskiej o barwach „złamanych”, bardziej drażliwe i groźne w nastroju. Pozycja lekturowa dla klasy III. Wydanie w miękkiej oprawie. Poziom II, dział B.

Książeczka HENRYKA JERZEGO CHMIELEWSKIEGO *Tytus, Romek i A'Tomek. Księga III* (W-wa 1968 Wyd. Harc., zł. 18.—) to rodzaj komiksu o przygodach 3 bohaterów, znanych dzieciom z serii historyjek obrazkowych drukowanych w harcerskiej gazecie „Świat młodych”. Nie są to wżryny ani sztuki graficznej, ani literatury, ale pozycja bardzo lubiana a nieszkodliwa, może nawet dawać pożytek, bo dzięki bardzo żywej akcji, ciekawej i zabawnej treści, a małej ilości tekstu może służyć do rozczytania dzieci, którym technika czytania sprawia jeszcze kłopoty. Każda część stanowi odrębną całość. Obecna (trzecia) przynosi czytelnika w Kosmos, bohaterowie przeżywają baśniowo-kosmiczne przygody. Dla dzieci 9—12 lat, poziom II, dział O.

Zóity balonik NICOLE LESUEUR (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 7.—) to współczesna powieść francuska dla młodszych dzieci (9—11, 12 lat), pogodna, zajmująca, dobrze napisana i ładnie zilustrowana czarno-białymi rysunkami Marii Oriowskiej-Gabryś. Bohaterka powieści, 10-letnia Dorotka, złapała wypuszczony w świat balonik, do którego przyцепiony był list od innej dziewczynki, smutnej Heluni, poszukującej przyjaźni. Helunia zapomniała jednak podać swego adresu! Dorotka, wraz z 14-letnim bratem, a następnie także z poznanym w parku starszym panem-malarzem, poszukiwała Heluni, narażając się na różne zabawne kłopoty. W końcu akcja naszych detektywów przyniosła jednak upragniony efekt i odnaleziona Helunia gorąco zaprzyjaźniła się z Dorotką. Książka podkreśla znaczenie życzliwości dla ludzi i wartości przyjaźni. Spodoba się zwłaszcza dziewczynkom. Poziom II, dział O.

STANISŁAWA FLESZAROWA-MUSKAT, autorka powieści dla dorosłych, napisała swą popularną (zwłaszcza wśród czytelniczek) pierwszą powieść dla dzieci *Wycieczka — ucieczka* (W-wa 1968 „Ruch”, zł. 20.—) i trzeba przyznać, że udało jej się to zupełnie nieźle. Jest to współczesna powieść humorystyczno-obyczajowa o czworgu dzieciach, które wraz zabcją spędzały wakacje na wsi. Beztroski odpoczynek skończył się nagle, gdy rodzinę gospodarzy, zatrutą grzybami, zabrano do szpitala. Nasi bohaterowie, typowe mieszczychy, którym wypadło zająć się samodzielnie inwentarzem i polem chorych gospodarzy, mieli w związku z tym wiele komicznych przygód. Ich reakcja i nieświadomość wiejskich spraw jest na pewno przesadzona, akcja niekiedy mocno „naciągana”, ale uchodził to autorce wobec humorystycznej konwencji powieści, która jest

lekką, pogodną, zabawną i optymistyczną w ostatecznym efekcie. Książka jest ładnie ilustrowana przez Romualda Klaybora, drukowana dużą czcionką, na dobrym papierze. Dostępna dla dzieci w wieku 9–12 lat, ciekawa dla dziewcząt i chłopców, poziom II, dział. O.

Książka PAMELI L. TRAVERS Mary Poppins wraca (W-wa 1968 „N. Ks.” zł. 18.—) to drugi tom czterotomowego cyklu powieści realistyczno-fantastycznej wydawanej poprzednio pod spolszczonym tytułem (zamiast „Mary Poppins” — „Agnieszka”). Nawrót do pierwowzoru angielskiego objął także ilustracje. Pierwsze powojenne wydania ilustrowała (zresztą bardzo dobrze) M. Orłowska-Gabryś, a obecnie powrócono do przedwojennych ilustracji przedrukowanych z oryginału angielskiego — Mary Shepard. Oryginalna, zabawna, pogodna książka, dostępna dla dzieci od 10–13 lat, poziom III, dział P. Mania Lazurek HANNY JANUSZEWSKIEJ (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 20.—) to polski odpowiednik gatunku reprezentowanego w dziecięcej literaturze angielskiej omówioną powyżej książką „Mary Poppins”, powieść realistyczno-fantastyczna. Tłem dla fabuły „Mani Lazurek” jest współczesna Warszawa, pełne dzieci osiedle mieszkaniowe, ale akcja nie ogranicza się do codziennych zabaw dzieci, gier w piłkę, żucia gumy itd., zwyczajne zabawy przeplatane są ciągle niezwykłymi wydarzeniami i spotkaniami z postaciami z historii i legendy. Zjawiają się one zapewne w wyobraźni dzieci, głównie za sprawą Mani Lazurek, dziewczynki bardzo czytanej i mającej bujną fantazję. Specyficzny dla pisarstwa Januszewskiej styl, bardziej poetyczny a mniej satyryczny niż angielskich autorek powieści realistyczno-fantastycznych, sprawia że książka jej jest pełna polotu, uroku i wdzięku, a jej bohaterka to trochę dziewczynka, a trochę tajemnicza wróżka z bajki. Ilustracje czarno-białe Antoniego Uniechowskiego — oczywiście — bardzo ładne. Dla dzieci w wieku 10–13 lat, poziom III, dział. P.

Splot realizmu z fantastyką znajdujemy także w *Gospodzie pod upiorkiem* STANISŁAWA PAGACZEWSKIEGO (W-wa 1968 „Czytelnik”, zł. 17.—), Współczesnej powieści o polskich diabłach, upiorkach i boginkach, którym znudziło się straszyć ludzi (zwłaszcza że w epoce kosmicznej nawet dzieci nie chcą wierzyć w żadne duchy i strachy), więc zebrały się na zlocie w zameczku w Wiśni-czu i uchwałyły, że założą spółdzielnię usługową „Straszdyło” i będą w niej pracować. Jako pierwszą, reklamową usługę odnowiły w błyskawicznym tempie skrzydło starego zamku na hotel dla zagranicznych turystów. Głównymi postaciami książki są: chłopiec Maciek, jego wuj młody dziennikarz, a także diabeł Ferdek i strach na wróble. Całe to

towarzystwo zapoznało się jeszcze przed zlotem i serdecznie zaprzyjaźniło. W hotelu Zamczyśko zamieszkał tymczasem tyryści amerykańscy, którzy... zapragnęli duchów, jako koniecznego elementu „zamkowego folkloru”. Chcąc nie chcąc upiory poczuły się zmuszone do urzędzenia im „koszmarnej nocy”. Książka, mimo że o strachach i upiorkach, jest pogodna, napisana w konwencji humoreski. Niektóre fragmenty są istotnie dowcipne. Całość jest trochę nużąca, bo przegadana, a dowcip nie zawsze się udał, książka może jednak spodobać się dzieciom. Ilustracje czarno-białe Szancera — ładne, pełne wdzięku. Dla dzieci 10–13-letnich, poziom III, dział P.

Tłumaczona z niemieckiego książka FRIEDRICH FELDA *Wyprawa po znaczek pocztowy* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 10.—) to powieść współczesna, realistyczna, aczkolwiek mocno nieprawdopodobna, satyryczno-przygodowa, o dwu chłopcach, którzy, aby wygrać zakład, odbywają daleką wyprawę i po licznych przygodach wracają triumfalnie do domu. Książka jest dość zabawna i dzieciom młodszym (10–12 lat) zapewne będzie się wydawała raczej interesująca, treść ma żywą. Literacko nie stoi bardzo wysoko, ale w każdym razie jest lepsza od poprzedniej książki tegoż austriackiego autora w naszych księgozbiorach, czyli od powieści „Niewidzialna orkiestra”, wydanej w 1965 r. Poziom III, dział P.

Autorka zbioru baśni „Złota studzienka” WANDA DOBACZEWSKA napisała tym razem powieść sensacyjną dla starszych (11–14 lat) dzieci *Kim jest Rudzielec?* (Gdynia 1968 Wyd. Morskie, zł. 12.—). Akcja rozgrywa się współcześnie, w czasie wakacji, które trzej bohaterowie po chwalebny zdaniu do liceum spędzają w nadleśnictwie, u wuja jednego z nich. Beztróskie w zamierzeniu lato na łonie przyrody przynosi im nieoczekiwane ciekawe przygody. Śledzą i wreszcie unieszkodliwiają szajkę bandycką. Wiele komplikacji powoduje fakt, że jeden z bandytów, którego rysopis właśnie chłopcy posiadają, ma... brata bliźniaka, o czym chłopcy nie wiedzą, a brat ten to porządny człowiek, naukowiec entomolog, który spędza lato w tym samym nadleśnictwie. W ostatecznym osaczeniu bandy bierze udział MO i gajowi, ale zasługa chłopców jest jednak bezsporna. Literacko książka jest mierna, ale akcję ma zajmującą, ma też trochę wartości poznawczych (entomologia). W sumie pozycja średniej wartości, rozrywkowa. Poziom III, dział P.

Nowa pozycja Klubu Siedmiu Przygód to debiut DANUTY ŚCIBOR-RYLSKIEJ w literaturze dla dzieci, *Kłopoty z kółkiem* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł. 15.—), wesoła powieść współczesna o gromadzie dzieci z pewnego miasteczka, która postanowiła zbudować w czasie wakacji samochód „sam”. Najstarszy z chłopaków miał 14 lat. Początkowo dzieci stanowią dwa konkurencyjne obozy i zano-

silo się na to, że ani jedni ani drudzy samochodu nie zbudują, każdej z grup brakowało zbyt wielu części (choćby mieli różne zdobycze z wraków po kraksach) a także i wiadomości. Po licznych awanturach i wybiegach, wzajemnym śledzeniu i rozgrywkach konkurencyjnych — wreszcie dwa dotychczas wrogie obozy połączyły się uroczystie. Równocześnie zdobyły fachową pomoc pewnego młodego inżyniera, dzięki czemu powieść kończy się pierwszą przejażdżką nowym samem. Książka napisana jest w konwencji satyrycznej, charaktery dzieci są karykaturalnie przesadzone, wydarzenia mocno „naciągane”. Wszystko to początkowo męczy i trochę irytuje przy czytaniu, ale stopniowo czytelnika pochłania sama akcja, która jest wartka i interesująca. W sumie — powieść zabawna i raczej ciekawa, zarówno dla chłopców jak i dziewczynek w wieku około 12—15 lat. Poziom III, dział P.

Kowboje z zielonych wzgórz TADEUSZA KWIATKOWSKIEGO (W-wa 1968 „N.Ks.”, z1. 12.—) to książka, którą wydano po raz drugi (1 wyd. w 1961 r), ale na łamach „Poradnika” nie była jeszcze omawiana, zabawna i pełna przygód powieść o dwu wyrostkach z miasta, spędzających „kowbojskie” wakacje w Bieszczadach jako pasterze stad bydła na wypasie. Autor nie gardzi sensacją, prócz zabawnych historyjek związanych z adaptacją chłopców w nowym środowisku opisuje historię z opryszkami, którzy kradli i uprowadzali krowy, w czym początkowo dopomógł im nieświadomie jeden z chłopców — bohaterów powieści. Przy końcu zrehabilitował się, biorąc bardzo dzielnie udział w pościgu i ujęciu złodziejskiej szajki. Autor podsuwa czytelnikom ładne wzory odwagi i koleżeństwa, a wszystko na wesoło, w sposób humorystyczny. Dowcipne, karykaturalne ilustracje Butenki dobrze harmonizują ze stylem tekstu. Akcja nieco nieprawdopodobna, ale interesująca. Dobra książka dla starszych dzieci, zwłaszcza dla chłopców, w wieku około 13—16 lat. Poziom III, dział P.

Powieść historyczna **HALSZKI SZOŁDRSKIEJ Wędrowcy** mimo woli (Gdynia 1968 Wyd. Morskie, z1. 20.—) przynosi dalsze dzieje bohaterów powieści „W Wolińskiej strażnicy”, wydanej w 1965 r. Akcja rozgrywa się w X wieku n.e. na Pomorzu i w okolicach Gniezna. Dwaj młodzi chłopcy z Wolina uciekają z niewoli Wikingów i po licznych przygodach wśród obcych plemion wracają do swoich. W trakcie wędrowki dostają się też na dwór Ziemomysława, ojca Mieszka I, zwiedzają Gniezno, Giecz, Ostrów Lednicki. Ich ciekawe perypetie są tu dla ukazania najazdów obcych wojowników i walk międzyplemiennych, prób zjednoczenia Słowian. Książka obfituje w opisy obyczajowo-historyczne, akcję ma żywą i zajmującą. Jest chyba ciekawsza od pierwszej części, zbyt przeladowanej wiadomościami. Uzupełniona jest objaśnieniami (u dołu stron),

mapką, spisem bohaterów (co jest ważne, bo jest ich sporo i mogą się mylić) i przedmową prof. Kostrzewskiego, ozdobiona ilustracjami w stylu drzeworytów. Dostępna jest dla dzieci od 13 lat (młodsze znudzi), może być też czytana przez młodzież. Znajomość pierwszego tomu nie jest czytelnikom konieczna. Poziom III, dział H.

Nowe wydanie **Baśni polskich TOMASZA JODEŁKI-BURZECKIEGO** (W-wa 1968 LSW, z1. 50.—), trzecie w LSW a czwarte z kolei, jest poszerzone i nieco zmienione. Usunięto baśnie niestosowne dla dzieci (np. Tetmajera „Jak baba diabła wyonacyła”) a dodano baśnie specjalnie dla dzieci napisane Pełczyńskiego i Oppmana. Dzięki temu zbiór może być czytany nawet przez starsze dzieci korzystające z III poziomu, a ustawić go możemy w poziomie III lub IV. Poprzednie wydania nadawały się tylko dla bibliotekarki jako materiał do opowiadania. Zbiór zawiera obecnie 75 baśni 26 autorów, dając przegląd polskiej twórczości baśniowej, zarówno dawnych baśni ludowych jak i współczesnych baśni literackich. Najważniejszym kryterium doboru była wartość literacka, uwzględniono też szeroko zarówno regiony jak i autorów, Obszerny wstęp daje krótki rys historyczny polskiej twórczości baśniowej. Przy końcu książki — wykaz źródeł tekstu. Trudne słowa — objaśniono u dołu poszczególnych stron. Tablice jednobarwne — stylowe, Teresy Wilbik i Janusza Stannego, dobry papier, płócienna oprawa — starannie wydana i piękna książka.

Koledzy z Chlebnej ANTONIEGO BŁAŻEJEWSKIEGO (W-wa 1968 „N.Ks.” z1. 19.—) to powieść zapewne w dużym stopniu autobiograficzna. Rzecz dzieje się w 1905 roku, w małym miasteczku na Ukrainie. Bohaterowie to grupa zaprzyjaźnionych z sobą chłopaków, przeważnie uczniów, głównie Polaków a także paru Rosjan i Żydów. Przeżywają oni różne radości i kłopoty związane z życiem szkolnym, z pierwszymi flirtami, z założeniem zespołu muzycznego, z przyjazdem teatru wędrownego itd., a przy końcu książki także z budzącymi się zainteresowaniami społeczno-politycznymi, czemu sprzyjają docierające do miasteczka wieści o wydarzeniach związanych z rewolucją burżuazyjno-demokratyczną 1905 roku w Rosji i na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Powieść może być dla współczesnej młodzieży interesująca, tym bardziej że styl życia i rodzaj przygód ich rówieśników z 1905 roku różni się wyraźnie od obecnego, mimo że tak samo lubili różne figle i psoty. Treść książki obfituje wresztą i w tego rodzaju opisy, zawiera sceny pełne humoru. Jeśli chodzi o wartość literacką książki — jest raczej mierna. Całość sprawia wrażenie nie tyle powieści, ile luźnego zbioru różnych wspominków. Jak to się często dzieje w literaturze wspomnieniowej materiał nie został poddany dość ostrej selekcji (zapewne

wszystkie wspomnienia były dla autora równie cenne, własne, wzruszające i ważne) co nie wpłynęło korzystnie na wartość konstrukcyjną utworu. Styl — poprawny. Ilustracje piórkciem, czarno-białe, Stanisława Rzepy, dobre. Dla młodzieży od 13 lat, dział P dla najstarszych, poziom IV.

Książka BOLESŁAWA MRÓWCZYŃSKIEGO *Cień Montezumy. Opowieść o Indianie-tulaczcu i pułkowniku Luisie de Tulancingo, polskim powstańcu* (W-wa 1968 LSW zł. 35.—) to poszerzona wersja wydanej po raz pierwszy w 1961 roku powieści historycznej, której głównym bohaterem jest Polak Jankowski, walczący w Meksyku w drugiej połowie XIX wieku w obronie Republiki i Juareza, przeciw wojskom arcycięcia austriackiego Maksymiliana. Powieść jest wartościowa i ciekawa, czytać ją mogą starsze dzieci (od 13 lat), młodzież i dorośli. Dział H dla najstarszych, poziom IV.

WITOLD ZEGALSKI znany jest czytelnikom czasopisma „Młody Technik” jako autor zamieszczanych tam nowel fantastycznonaukowych. Książka *Wyspa Petersena* (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł. 14.—) to zbiór 13 opowiadań tego rodzaju. Akcja ich rozgrywa się w przyszłości, na Ziemi i innych planetach, a także w czasie podróży kosmicznych, bohaterami są ludzie i roboty. Niektóre opowiadania są tajemniczo-poetyckie, inne makabryczno-katastroficzne, jeszcze inne reprezentują czarny humor przy ukazywaniu wizji świata, w którym mechanizacja doszła do absurdu. Wiele opowiadań kończy się tragicznie. Wydaje mi się, że makabry jest w książce za wiele jak na wytrzymałość czytelnika-dziecka. Jest dobrze napisana i ciekawa, ale do księgozbiorów dla dzieci chyba się nie nadaje, zwłaszcza jeżeli zawierają już inne tego rodzaju pozycje, np. „Jeńcy płonącej otchłani” Fradkina, „Pojedynek z samym sobą” Gromowej, „Jad mantezji” Zajdela czy „Człowiek ze stali” Mogilewa. Przeczytanie jednej czy dwu takich książek nie przyniesie jeszcze chyba szkody, ale karmienie czytelnika większą ilością tego rodzaju lektury może mu skutecznie obrzydzić „cudowny świat przyszłości”.

Do księgozbiorów popularnonaukowych możemy włączyć książkę BRONISŁAWA BURASA i JÓZEFA WERLE *Dlaczego właśnie fizyka?* (W-wa 1968 PWN, zł. 4.—), przeznaczoną dla młodzieży myślącej o kierunku przyszłych studiów wyższych, zastanawiającej się nad ewentualnym wyborem fizyki. Autorzy podają ogólne wiadomości o zakresie i zasięgu fizyki jako przedmiotu studiów, porównawczo w szkole średniej i na uniwersytecie, omawiają niektóre problemy związane z nauką fizyki i znaczeniem współczesnej fizyki teoretycznej i doświadczalnej, wskazują możliwości przyszłej pracy itd. Książka

jest interesująca (zwłaszcza dla licealistów), napisana zrozumiale i logicznie, uzupełniona rysunkami i fotografiami. Dla czytelników korzystających z IV poziomu, dział 53:378.

Poczet wielkich elektryków STEFANA WEINFELDA (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł. 25.—) to następny, dziesiąty, z serii pocztów wielkich ludzi, wydawanej w jednołitej szacie graficznej i układzie. Poczet zawiera 65 sylwetek sławnych uczonych, którzy wnieśli istotny wkład w rozwój fizyki teoretycznej w dziedzinie elektryczności, w tym 8 Polaków. Dla starszych dzieci i młodzieży, dział 537:621.3:92 albo 92:537:621.3 a w skrócie 53:92 albo 92:53, w zależności od tego jak w danej bibliotece klasyfikowano poprzednie pocztu.

Chemia zdobywa świat, nowa książka znanego popularyzatora wiedzy chemicznej JERZEGO STOBIŃSKIEGO (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł. 17.—) to długa gawęda na temat historii, dnia dzisiejszego i perspektywy chemii, pozbawiona trudnych symboli chemicznych, dostępna dla młodszych dzieci. Autor zastosował układ zagadnieniowy, omawiając kolejno rozwój i zastosowanie chemii w medycynie, żywieniu, budownictwie, przemyśle, kosmetyce itp. Tekst obfituje w ciekawostki i zrozumiałe przykłady, ilustrowany jest rysunkami satyrycznymi. Przy końcu książki — wykaz nazwisk wymienionych w tekście sławnych chemików, z podaniem dat urodzenia i śmierci oraz najważniejszych danych o życiu i działalności. Książka nie jest dublowaniem „Pocztu sławnych chemików”, a raczej lekturą rozbudzającą zainteresowania chemią, wstępem do innych, bardziej szczegółowych książek na ten temat. Dla dzieci od 11, 12 lat, dział 54.

Książka IRENY KOPYTOWSKIEJ *Opowieść o Irenie Kosmowskiej — działaczce ruchu ludowego* (W-wa 1968 PZWS, zł. 4,50) to 52 pozycja Biblioteczki Historycznej PZWS dla uczniów szkół podstawowych. Opowieść o życiu Kosmowskiej, publicystki, działaczki i organizatorki ruchu robotniczego, walczącej o prawo ludu do wolności osobistej i narodowej, do sprawiedliwości społecznej, do ziemi i oświaty — jest zarazem opowieścią o całym polskim ludowym ruchu wyzwoleniowym, zapoczątkowanym za czasów zaborów i kontynuowanym w czasie dwudziestolecia międzywojennego. Naczelne początkowo hasło wyzwolenia narodowego, w imię którego ludowcy związali się z Piłsudskim, uległo z czasem zmianie, gdy w okresie międzywojennym okazało się, że wyzwolenie narodo- we nie spełniło nadziei na równoczesną radykalną zmianę stosunków społecznych, mimo mandatów ludowców w Sejmie (Kosmowska też była posłanką). Głównym celem stała się z kolei walka o ziemię dla chłopów, o reformę rolną. Ofiarne życie I. Kosmowskiej, która poznała więzienie carskie, następnie polskie a wreszcie hitlerowskie (Moabit w

Berlinie) zakończyło się w 1945 roku. Książka napisana jest interesująco i przystępnie, chociaż mówi o sprawach w zasadzie trudnych dla dzieci. Autorka omawia pokrótce wszystkie stronnictwa ludowców i ich organy prasowe, wymienia nazwiska działaczy i ich czyny, dając ogólny obraz ludowego ruchu w Polsce. Książka jest ilustrowana fotografiami. Materiał poznawczy nawiązuje do programu nauczania historii w klasie VIII. Dział 92:943.8 lub 943.8:92 (Kosmowska I.).

LONGIN PASTUSIAK w książce pt. *Historia problemu niemieckiego po drugiej wojnie światowej* (W-wa 1968 PZWS, zł. 11.—) omawia szczegółowo problem niemiecki i sytuację Niemiec po II wojnie światowej w świetle uchwał międzynarodowych i w świetle faktów, sprzeczności w poglądach aliantów na problem niemiecki, stosunki między Niemcami a innymi krajami, powstanie NRF i NRD, politykę i gospodarkę tych państw. Wykład autora uzupełniony jest chronologią ważniejszych wydarzeń związanych z problemem niemieckim (od 8.V.1945 r. do 8.XII.1967 r.), obszerną bibliografią i ilustracjami. Książka ukazała się w cyklu „Wielkie wydarzenia i konflikty”, przeznaczonym dla licealistów. Jest najdłuższa i najtrudniejsza z dotychczasowych 10-ciu pozycji cyklu, może być istotnie wykorzystywana przez licealistów (w celu pogłębienia wyniesionych ze szkoły wiadomości z historii najnowszej), ale równie dobrze może służyć czytelnikom dorosłym, interesującym się tą problematyką. Dział 93.99, a dokładniej 943.0:323:327.

Książeczka MIECZYŚLAWA TOBIASZA *W grodzie i na podgrodziu* (W-wa 1968 PZWS, zł. 3.—) to następna (53) pozycja Biblioteczki Historycznej dla dzieci młodszych, gawęda na temat organizacji życia dawnych Słowian, zwłaszcza o budownictwie i obronności, handlu i rzemiośle. Materiał rzeczowy nawiązuje do programu nauczania historii w klasie V. Pozycja nieco zbeletryzowana, łatwa, ilustrowana dobrymi obrazkami Mieczysława Kościelniaka. Dział 943.8.

Ostatnia tym razem nowość księgozbiorów popularnonaukowych to książka DANUTY BIENKOWSKIEJ *Obrona wybrzeża 1626—1629* (W-wa 1968 MON, zł. 8.—), 11-ta pozycja cyklu „Bitwy. Kampanie. Dowódcy.”, 4-ta w 1968 r. Autorka przedstawia wycinek z historii polsko-szwedzkich sporów i wojen o koronę szwedzką i panowanie na Bałtyku, okres od VII.1626 r., gdy Szwecja wznowiła działania zaczepne faldowaniem wojsk w Piławie, do rozejmu w Altmarku 26.IX.1629 r. Spora część treści poświęciła sławnej bitwie pod Oliwą. Nawiasem mówiąc, częsty w okresie międzywojennym bezkrytyczny zachwyt historią polskich czynów rycerskich, autorka współczesna zastąpiła z kolei tak surową krytyką polskiej krótkowzroczności, bałaganiarstwa i niedoświadczenia, że biedny czytelnik nie tylko musi się wstydić za swych rodaków

z dawnych czasów, ale i zastanawiać jak w ogóle mogli kiedykolwiek wygrać jakąkolwiek bitwę! Książka ilustrowana jest kilkoma rysunkami M. Wiśniewskiego. Zastwierdzona przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego do bibliotek szkolnych, od klasy VII. Dział 943.8.

Książkę *Pięgi w świetle księżycy* czyli nastolatki są na świecie (W-wa 1968 Wyd. Harc., zł. 14) napisały M. DAŃKOWSKA i J. SŁUSZNIAKÓWNA, autorki wielu publikacji o tematyce harcerskiej, działaczki ZHP i współpracownicy redakcji czasopisma harcerskiego „Na przelaj”. Książka powstała w wyniku ich bezpośrednich kontaktów z młodzieżą i kontaktów korespondencyjnych (listy do redakcji „Na przelaj”, analiza ankiet przeprowadzanych przez ten tygodnik itd.), jest rodzajem dyskusji z nastoalkami na temat ich postaw życiowych. Problematyka podzielona jest na zagadnienia zgrupowane w rozdziałach: „Dom”, „Szkoła”, „Między nami”, „Jak to w życiu” i „Życiorys bez gwarancji”. Każdy rozdział składa się z kilku podrozdziałów — obrazków z życia (przykładowo instrygujących problem) oraz z komentarza. Komentarz występuje też zresztą niekiedy „między wierszami” tych krótkich obrazków z życia. Autorki poddają pod dyskusję wady i zalety nastolatków, ich sposoby reagowania na problemy, z którymi stykają się w środowisku domowym i koleżeńskim, ich stosunek do rodziców, do miłości, do planów i celów życiowych, do trudności i radości dnia codziennego, do siebie samych. Książka przeznaczona jest dla nastolatków (co zresztą autorki same stwierdzają we wstępie), jest jednak równocześnie książka o nastoalkach (mniej więcej 14—16, 17-letnich) i jako taka może zainteresować także rodziców i wychowawców. Może nawet oni skorzystają z niej więcej (poznanie młodzieży) niż bezpośredni adresat, czyli młodzież, która zapewne nie zawsze zrozumie intencje auterek, wskutek dyskrekcji i lakoniczności komentarza. Książka jest nieco podobna (w ważnym razie w intencjach) do książki Kozakiewicza „Halo, młody przyjacielu”, jest jednak od niej „łatwiejsza” (dla młodszych czytelników niż tamta) i „łżejsza” w czytaniu, obejmuje też mniejszy zakres problematyki. W naszych księgozbiorach ustawimy ją w tym samym dziale co książkę Kozakiewicza, np. 17:159.9 a w skrócie 17 albo 1. Poziom IV.

Cudaki WIESŁAWA HUDONA (W-wa 1968 Wyd. Harc., zł. 13) to podane w formie zbeletryzowanej porady i instrukcje jak organizować różne akcje harcerskie, imprezy i kominki w izbach harcerskich i na podórkach. Autor udziela tych porad opierając się na własnych wspomnieniach z drużyny harcerskiej. Książka jest dość żywo i dowcipnie napisana, właściwie mogłaby być czytana także jako zwyczajna powieść.

Z rad autora skorzystać mogą także dzieci nie należące do harcerstwa, zaliczymy ją jednak (jeśli zbieramy w bibliotece poradniki harcerskie) do działu 369.4. Poziom III—IV.

Książka WŁODZIMIERZA KOSZARSKIEGO *Nad Odrą* (W-wa 1968 PZWS, zł 6) to 16-ta pozycja cyklu krajoznawczego PZWS, wydawanego bez nazwy, lecz w jednolitej szacie graficznej. Jest to książka w całym znaczeniu tego słowa krajoznawcza, obejmująca wiadomości z dziedziny geologii, geografii, bogactw naturalnych, historii i zabytków, gospodarki i kultury współczesnej, stosunków społecznych i perspektyw na przyszłość. Przedmiotem książki jest zarówno sama Odra i jej dorzecze, jak i tereny nadodrzańskie, z kojelnym omówieniem wszystkich ważniejszych miejscowości położonych nad Odrą, od Raciborza do Szczecina i Świnoujścia. Książka stanowi pozerzenie wiadomości wyniesionych przez dzieci z lekcji geografii w klasie VI. Jest przystępnie opracowana, ilustrowana mapkami i fotografiami. Nadaje się dla czytelników w wieku 11, 12—15 lat, dział 908 (438).

Książka TERESY KUCZYŃSKIEJ *Wakacje w Jugosławii* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł 25) to reportaż z wakacyjnej, turystycznej podróży do Jugosławii. Polskie małżeństwo podróżuje samochodem, zatrzymując się najczęściej na campingach, oglądając po drodze miasta i wsie, wyruszając na krótkie wspinaczki w góry, kąpiąc się w coraz innym miejscu przy brzegu Adriatyku. Trasa wiodła wzdłuż zachodniej granicy Jugosławii, z północy na południe brzegiem morza aż do Dubrownika, skąd nasąpił pospieszny już powrót przez dzielnice centralne. Bohaterowie i zarazem autorzy reportażu opisują piękno zwiedzanego kraju, jego uduchowienie, klimat, florę, faunę i nawet — dość dokładnie — co gdzie jedli. Książka ma dużą wartość poznawczą, jest zbeletryzowanym przewodnikiem. Napisana nie jest specjalnie atrakcyjnie, a mimo to jest ciekawa, bo zapoznaje z bardzo ciekawym krajem, dzięki czemu same tylko wyliczanie co podróżnicy widzieli może już zainteresować czytelnika. Tekst uzupełnia wleńka ilość fotografii, umieszczonych na 48 tablicach. Książka dostępna dla dzieci i młodzieży, poziom III. Dział 910.4 (947) : 796 (047) czyli reportaż z podróży turystycznej po Jugosławii, albo, krócej, 908 (497.1) czyli krajoznawstwo Jugosławii.

Książka WŁODZIMIERZA CHEŁCHOWSKIEGO *Rok na Antarktydzie* (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł 30) to album, poświęcony Antarktydzie, czyli kontynentowi leżącemu na obszarze Antarktyki, na biegunie południowym, opracowany przez polskiego klimato-

loga, który przebywał przez rok na radzieckiej stacji Mirnyj, biorąc udział w badaniach. Książka składa się ze stosunkowo krótkiego tekstu (autor opisuje swe zajęcia w ramach badań, a także podaje wiadomości ogólne na temat Antarktydy) oraz z dużej ilości wykonanych przez autora fotografii, na 60 tablicach. Książka przystępna, interesująca, pouczająca, efektowna graficznie. Dział 908 (99). Oglądać ją mogą czytelnicy mali i dorośli, czytać młodzież od 12, temat pozycję z serii Biblioteczka Historyczna w naszych księgozbiorach mamy już na ten 13 lat i starsi.

Książka APOLONIUSZA ZAWILSKIEGO *Bitwa nad Bzurą 1939* (W-wa 1968 MON, zł 8) zapoznaje czytelnika z dużym fragmentem działań wojskowych kampanii wrześniowej. To dziesiąta już pozycja cyklu „Bitwy. Kompanie. Dowódcy”, trzecia w bieżącym roku. Została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego do bibliotek szkół podstawowych dla uczniów klas VII—VIII oraz dla liceów ogólnokształcących, szkół zawodowych i techników. Autor w sposób przystępny i wyczerpujący. Poziom III—IV, dział 943.8.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na nową książkę, którą bibliotekarze pracujący w bibliotekach dla dzieci i młodzieży powinni koniecznie przeczytać. Jest to praca zbiorowa pod red. STANISŁAWA ALEKSANDRZAKA *Kim jesteś Kopciuszeku czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży* (W-wa 1968 „N.K.”, zł 30.—). Książka składa się z dwu części. W pierwszej p. t. „Niektóre problemy literatury dla dzieci i młodzieży” (str. 11—223) znajdujemy 9 interesujących artykułów na temat różnych problemów literatury dziecięcej i czytelnictwa dzieci, zwłaszcza problemów związanych z tematyką i oddziaływaniem. W drugiej części p. t. „Problemy literatury dla dzieci i młodzieży w świetle porad, konferencji i dyskusji” (str. 227—348) zgromadzono 16 wypowiedzi na temat różnych porad, konferencji i seminariów poświęconych literaturze dziecięcej, między innymi wypowiedź Marii Gutry o seminarjach bibliotekarskich, organizowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, poświęconych literaturoznawstwu dziecięcemu. Książka ilustrowana jest reprodukcjami okładek książek dziecięcych i obrazków z tych książek. Powinna się znaleźć w księgozbiorach podręcznych działów metodyczno-instrukcyjnych bibliotek wojewódzkich i powiatowych. Dział 82.09:087.5+028.5 wg. nowych tablic UKD, w których zlikwidowano 4, natomiast według tablic dawnych dział 8.09:087.5+028.5 czyli krytyka literatury dziecięcej i czytelnictwo dzieci.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

HELENA DUNINÓWNA. **Ludzie i rzeczy.** Łódź 1968 WŁ, s. 234, 2 nlb., zł 15.—

Książka o charakterze wspomnieniowym ukazująca w żywy, interesujący sposób całą galerię wybitnych postaci z końca ubiegłego i bieżącego stulecia. I tak przewijają się przed naszymi oczami postaci Juliusza Kadena Bandrowskiego, Iwo Galla, Gustawa Morcinka, poetów — Bolesława Leśmiana, Władysława Broniewskiego, pianistów — Józefa Śliwińskiego i Józefa Szpinalskiego, aktorów — Honoraty Leszczyńskiej i Juliusza Osterwy i wiele, wiele innych. W części drugiej zatytułowanej „Rzeczy” czytamy o przepadłej rzeźbie Lenartowicza, o straconych obrazach Podkowińskiego, Maleckiego i innych malarzy. Książka przenosi nas „w dawny świat innego obyczaju, innego klimatu życia, innej psychiki ludzi i rzeczy”.

JAN HUSZCZA. **Sęp Sybiru.** Łódź 1968 WŁ, s. 173, 3 nlb., zł 11.—

Dwa opowiadania urzekające nastrojowością i przepięknymi opisami przyrody, z których pierwsze „Owidiusz na Polesiu” poświęcone jest mało znanemu życiu poety Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza) zwanego „lirnikiem litewskim”, drugie „Sęp Sybiru” — losom Polaków — zesłańców na Syberię w połowie ubiegłego stulecia.

HONORATA CHRÓSCIELEWSKA. **Lekcji więcej nie będzie.** Łódź 1968 WŁ, s. 226, 2 nlb., zł 14.—

Jeszcze jedna powieść o okupacji, której akcja rozgrywa się w Łodzi. Autorka przedstawia trudne warunki okupacyjne, tym trudniejsze, że wynikające m.in. ze specyficznego układu warunków narodowościowych w tym mieście, gdzie Polacy mieszkali obok Niemców, oraz z przeszłości tego miasta.

Książka stanowi jakby kontynuację powieści Chróscielewskiej „Córka tego, co tramwaje jego”.

EDWARD SZUSTER. **Na tropach Billa.** Łódź 1968 WŁ, s. 133, 3 nlb., zł 10.—

Edward Szuster (ur. 1918) — autor powieści o tematyce okupacyjnej „Płonący krzak”, „Opowieść o zmarnowanym entuzjazmie” i „Leśni” — swoją obecną książkę „Na tropach Billa” poświęca również dziejom walk partyzanckich i ruchowi oporu na ziemiach Polski środkowej. „Bill” to piotrkowski hutnik i włóknierz, kasetemowiec i peperowiec, który na skutek zbiegu wielu okoliczności znalazł się w partyzanckim oddziale AK w rejonie Piotrkowa, a następnie opuścił ten oddział przechodząc do Gwardii Ludowej.

Książka nagrodzona w 1967 r. na konkursie Związku Literatów Polskich i WRN w Łodzi na prozę o dziejach walk partyzanckich i ruchu oporu na ziemiach Polski środkowej.

LEON GOMOLICKI. **Dziki muzy.** Łódź 1968 WŁ, s. 172, 4 nlb., zł 10.—

Książka o charakterze autobiograficznym, chociaż autor zastrzega się, aby nie kwalifikować jej jako pamiętnika. Tematem jej są refleksje na temat: „Sztuka próbą człowieka”. Przy czym autor konkluduje: „Żadna z dyscyplin sztuki nie może być jednoznaczna — sumuje niepełne doświadczenia innych, żeby tworzyć pełnię własną — jedyną, czyli niepowtarzalną”. Wśród muz patronujących różnym dziełom sztuki Gomolicki odkrywa jeszcze jedną „muzę prozy”, do której dotarł zawierając „po drodze” związki z innymi.

LEON GOMOLICKI. **Wydarzenie.** W-wa 1968 PIW, s. 216, 3 nlb. zł 15.—

Książka o skomplikowanej problematyce świata współczesnego, określana

przez krytyków literackich jako „eksperyment pisarski połączony z pasją moralistyczną”, „prąd reformatorski poetyzacji powieści”.

MARIA SIWIŃSKA. **Dolina pełna wiatrów.** Łódź 1968 WŁ, s. 177, 3 nlb., zł 10.—

Zbiór opowiadań o losach zwykłych ludzi z „Polski gromadzkiej” przedstawionych w ich dniu powszednim, uwikłanych w codzienne trudne sprawy życiowe, konflikty, przeniesionych nieraz w nowe, nieznanne im warunki. Jest to debiut literacki autorki — z zawodu biochemika, którą jednak bardziej interesuje człowiek zmieniający się nieustannie pod wpływem warunków i środowiska, w którym się znalazł, niż człowiek w znaczeniu biologicznym.

JOLANTA DWORZECKA. **Wycieczka na wyspę Rab.** Kraków 1968 WŁ, s. 308, 4 nlb., zł 15.—

Jest to drugi tom opowiadań (pierwszy wydany w 1967 r. pt. „Inne, dobre strony życia”), których głównym tematem jest człowiek, jego psychika i skomplikowane motywy postępowania w różnych sytuacjach, trudności przystosowania się ludzi o różnych poglądach i doświadczeniach. Najczęściej bohaterami opowiadań Dworzeckiej są inteligenci wywodzący się z przedwojennych sfer burżuazji i ziemiaństwa.

IWAN MIELEŻ. **Ludzie na błotach.** Przeł. z białor. Eugeniusz Kabatc. W-wa 1968 PIW, s. 441, 3 nlb. zł 30.—

Książka pisarza białoruskiego wprowadza nas w nieznaną, egzotyczny świat wsi poleskiej w latach bezpośrednio po Rewolucji Październikowej. Jest to opowieść o miłości dwóch chłopców do jednej dziewczyny. Na tym tle ukazano trudne, monotonne i ciężkie życie tej wsi, w której utarte od wieków zwyczaje i normy wdziera się powoli „nowe”, zmieniając oblicze tej wsi i jej mieszkańców tkwiących w ugruntowanych od pokoleń przesądach i sposobie życia.

RAY RIGBY. **Wzgórze.** Przeł. Tadeusz Jan Dehnel. W-wa 1967 PIW, s. 257, 3 nlb., zł 20.— (Klub Interesującej Książki).

Debiut pisarski współczesnego powieściopisarza i dramaturga angielskiego, ur. 1916, który w czasie ostatniej wojny walczył w armii brytyjskiej we Francji, Libii, Włoszech, Holandii i Niemczech, dwukrotnie trafił do więzienia wojskowego, a przeżycia i doświadczenia tam zdobyte posłużyły mu za tło jego powieści „Wzgórze”.

WILIAM FAULKNER. **Opowiadania.** Przeł. Zofia Kierszys i Jan Zawadzki. W-wa 1967 PIW, T 7, s. 379, 3 nlb., T. 2, s. 508, 4 nlb., T 1/2 zł 50.—

Wznowienie interesujących opowiadań znanego pisarza amerykańskiego.